



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXIII

NR 14 • 5 IV 2000 r.

CENA 2 zł 10 gr

W numerze:

Rozpoczęły się negocjacje placowe

Między etatami a stawkami

str. 3

Reformowaniu systemu opieki nad dzieckiem towarzyszy potężny bałagan

Na garnuszku pomocy

str. 4

Kiedy MEN mówi o finansowaniu „przeciętnie i ogólnie”, zapewne wierzy, iż każda gmina ma wystarczające środki w subwencji na utrzymanie swoich szkół

Dylematy Sciany Wschodniej

str. 5

We Wrocławiu miejski samorząd planuje przekształcenie pięciu przedszkoli w placówki niepubliczne

Uszczęśliwiani na siłę

str. 6

Działając z zamiarem ewentualnym, złamali dyscyplinę budżetową

Winowajcy bez winy

str. 7

W poradniach odwykowych coraz częściej leczy się uczniów uzależnionych od komputera

Komputerowe szaleństwo

str. 8

<http://www.glos.pl>

e-mail: glos@glos.pl

Jeszcze kilka lat temu dostać się do obojętnie którego z przedszkoli było tak samo trudno jak... na Uniwersytecie Warszawskim. Działo się tak, ponieważ miejsc w przedszkolach było mniej aniżeli chętnych do skorzystania z nich, zaś możliwości państwa w budowaniu tego typu obiektów były zbyt małe w stosunku do potrzeb. Stąd pomysł wspierania finansowego przez państwo, do połowy wysokości kosztów budowy, przedszkoli wznoszonych społecznym sumptem. Oglądałam ich wiele i przyznać muszę, że byłam pod wrażeniem nie tylko ofiarności i zaangażowania osób na ogół żyjących dość skromnie i nie mających nic wspólnego z oświatą. Godne podziwu było ich zrozumienie roli, jaką do spełnienia mają przedszkola w całym procesie edukacji ich dzieci.

To wszystko powodowało, że większość naszych przedszkoli nie odbiegała zbytnio in minus od standardów europejskich, jeśli chodzi o bazę i wyposażenie tych placówek. Natomiast jeśli wziąć pod uwagę różnorodność i poziom odbywających się w nich zajęć, to śmiem twierdzić, że w porównaniu z Zachodem w wielu przypadkach byliśmy i jesteśmy lepsi. A zawdzięczamy to głównie nauczycielom, a może raczej w tym przypadku należałoby powiedzieć nauczycielkom pracującym w przedszkolach, z których większość legitymuje się wyższym wykształceniem.

Jednak mimo tych starań w minionym okresie do przedszkoli uczęszczało najwyżej niecałe 50 proc. dzieci w wieku od trzech do pięciu lat, podczas gdy w innych krajach ówczesnego bloku socjalistycznego (w Czechosłowacji, a przede wszystkim w NRD) najmłodszych objętych wychowa-

Pierwsza ekipa solidarnościowa sprawująca rządę w MEN zdecydowanie odżegnywała się od pomysłu prywatyzacji placówek oświatowych, obecna — wespół ze swym koalicjantem — daje na to pełne przyzwolenie. Jako pierwsze „pod młotek” idą przedszkola.

TYLKO DLA BOGATYCH

KRYSTYNA STRUŻYNA

niem przedszkolnym było 80—90 proc.

Chęć poprawienia niekorzystnych dla nas wskaźników, przy jednoczesnej mizerii finansowej, w tym także na inwestycje oświatowe, spowodowała iż w drugiej połowie lat 80-ych lawinowo zaczęły — głównie w dużych miastach — działać przedszkola prywatne. Mieściły się one zazwyczaj w mieszkaniach ich właścicieli i były sposobem na zarobkowanie osób, które same zmuszone były zaopiekować się własnym potomstwem. Zachęta do prowadzenia tego rodzaju działalności gospodarczej, jakim było prowadzenie przedszkoli, były różnego rodzaju ugły podatkowe — gdy one się skończyły i własne dzieci podrosły, niejako śmiercią naturalną umarła większość powstałych wówczas prywatnych przedszkoli. Wracając

pamięcią do tamtego okresu, nie przypominam sobie ani jednego przypadku zorganizowania placówki prywatnej w miejscu istniejącego wcześniej przedszkola publicznego.

Zmiana polityki gospodarczej po roku 1989 doprowadziła do likwidacji przede wszystkim przedszkoli przyzakładowych. Nie ma się zresztą czemu dziwić — zakłady pracy, które wpadły w głęboki kryzys, pozbawiały się bowiem w pierwszej kolejności tzw. balastu socjalnego. W efekcie o ile przed okresem transformacji zakłady pracy utrzymywały 11 proc. sieci przedszkolnej, to obecnie prowadzą zaledwie 1 proc. Jednak, moim zdaniem, najbardziej groźne w skutkach okazało się przekazanie samorządom przedszkoli w 1990 roku bez zapewnienia odpowiednich środków na ich utrzyma-

nie. Ostre dyskusje prowadzono wówczas w sejmowej Komisji Edukacji, podczas których m.in. posłanki lewicy Halina Suskiewicz, Danuta Grabowska i Zofia Wilczyńska wskazywały na niebezpieczeństwo likwidacji tysięcy przedszkoli. Podkreślając przede wszystkim to, iż biedniejsze samorządy nie będzie stać na ich utrzymanie, a podnoszenie odpłatności rodziców dla wielu z nich będzie barierą nie do pokonania. Ówczesna minister edukacji dr Anna Radziwiłł była odmiennego zdania, a decyzję o przekazaniu przedszkoli gminom tłumaczyła m.in. biedą w państwowej kasie. I była to prawda, tyle że racje miały także posłanki i ci wszyscy, którzy twierdzili, że jej skutki w pierwszej kolejności odczują właśnie dzieci najmłodsze i to mieszkające na wsi.

Okazuje się, że liczba miejsc w przedszkolach w ciągu zaledwie kilku lat od tamtej decyzji (do połowy lat 90.) spadła na wsi aż o 25 proc. — dla porównania w miastach o 15 proc. W efekcie, według danych GUS, dzieci wiejskich uczęszczało w tym okresie do przedszkoli aż o 30 proc. mniej niż w 1980 roku. Tak więc jakkolwiek by patrzeć na tę decyzję i sposób jej realizacji, to z perspektywy tych kilku lat prowadzi ona do wniosku, że zamknęła ona drzwi do edukacji przedszkolnej co najmniej dwóm pokoleniom 3—5-latków. Jak zaznaczyło się to na ich dalszych karierach szkolnych — trudno o jednoznaczną odpowiedź, albowiem nikt badań dotyczących tego problemu nie prowadził. A szkoda.



Na późniejszą emeryturę?

Przywileje kobiet, nawet te związane z ich prokreacyjną funkcją, określane są dziś na Zachodzie jako pozytywna dyskryminacja. W wypadku obniżenia wieku emerytalnego, mówi się już zdecydowanie o skandalu. U nas na razie, podpisują się pod tym intelektualistki i kobiety biznesu. Twierdzą one, i słusznie, że kobieta pracująca pięć lat krócej niż mężczyzna będzie miała niższą emeryturę i to jest niesprawiedliwe. Pełnomocnik rządu do spraw zabezpieczenia społecznego natychmiast je poparł i... zaproponował zrównanie wieku emerytalnego dla kobiet i mężczyzn do 65. roku życia. Wówczas okazało się, że polskie kobiety, w zdecydowanej większości zaprotestowały, albowiem nadal opowiadają się za pozytywną dyskryminacją i życzą sobie utrzymania niższego wieku emerytalnego, 60 lat.

Także w Sejmie, w czasie dyskusji w pokomisji nad nowelą do Karty zwrócono uwagę na nierówne traktowanie nauczyciela i nauczycielki w kontekście zapisu art. 23 ust. 1 pkt 4 Karty (obecna numeracja) na podstawie którego z nauczycielką, która osiągnęła 60 lat i nauczycielem po 65 roku życia rozwiązuje się stosunek pracy...

Problem dyskryminacji i nierównego traktowania dotyczy jednak nie tyle zrównania płci, co całego zapisu, który traktuje nauczycieli w sposób wybitnie i wyjątkowo dyskryminujący. Dlaczegoż to pracu-

jący w innych branżach (poza bardzo specyficznymi zawodami), według obecnie obowiązujących przepisów wynikających zarówno z Kodeksu pracy, jak i ustawy emerytalnej, mogą swobodnie decydować, w jakim wieku odejdą na emeryturę, a nauczyciele nie!?

Ustalony (dotychczas) wiek 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn określa tylko termin powstania prawa do emerytury. Żaden pracodawca nie rozwiązuje więc z pracownikiem umowy tylko dlatego, że ten osiągnął wiek emerytalny. W oświacie jest inaczej! Z nauczycielkami i nauczycielami z chwilą osiągnięcia wieku emerytalnego (obecnie 65 lat) rozwiązuje się stosunek pracy. Oczywiście mogą paść argumenty, że praca nauczyciela powyżej 65 lat także ze względów zdrowotnych może być mniej efektywna. Jednakże tę ocenę pozostawmy pracodawcom a w wyjątkowych wypadkach lekarzom.

W ostatnich dniach ogromnym zainteresowaniem cieszył się werdykt Trybunału Konstytucyjnego przychylający się do wniosku rzecznika praw obywatelskich o zrównaniu wieku przymusowego odchodzenia na emeryturę nauczycieli i nauczycielek po 65. roku życia. Jest więc okazja, aby głębiej zastanowić się nad całością dyskryminującego zapisu, który zmusza nauczycieli do odejścia z pracy po osiągnięciu tego wieku i zmienić go tak, aby był prawdziwie konstytucyjnym.

TERESA KONARSKA

NASZ MINISTER JAK ZAWSZE OSZCZĘDNY...





W ZWIĄZKU

15 marca odbyło się posiedzenie Zarządu Sekcji Wychowania Technicznego ZG ZNP. Temat wiodący sformułowany: „Technika — informatyka — wychowanie komunikacyjne — kształtowanie wzajemnych relacji w nowej formule programowej”. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele MEN. Uczestnicy krytycznie ustosunkowali się do możliwości realizacji zajęć programowych z techniki, informatyki i wychowania komunikacyjnego w poszczególnych etapach kształcenia ogólnego. Z uczestnikami spotkał się wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski, który poinformował o aktualnej działalności ZNP oraz problemach wynikających z wdrażania znolizowanej Karty Nauczyciela.

15 marca odbyła się w Ośrodku Wypoczynkowym ZNP w Jachran- ce narada prezesów okręgów ZNP oraz dyrektorów OUPiS. Jej tematem było współdziałanie okręgów z filiami OUPiS w zakresie rozwijania działalności gospodarczej oraz umacniania materialnych podstaw działalności statutowej. W naradzie uczestniczył prezes ZNP Sławomir Broniarz.

W dniach 16—17 marca odbyło się w Łodzi posiedzenie zarządu Sekcji Opieki nad Dzieckiem i Wychowania Pozaszkolnego ZG ZNP. Tematem były zmiany wynikające z reformy edukacji i reformy administracyjnej dotyczące placówek opiekuńczo-wychowawczych i resocjalizacyjnych. Zwrócono szczególną uwagę na sytuację wychowanków, podkreślono zwłaszcza wielkie zagrożenia wynikające z ograniczenia dostępu do opieki zdrowotnej. Dyskutowano również o sytuacji pracowników tych placówek oraz o decyzjach jednostek samorządów terytorialnych w różnych regionach kraju w sprawie restrukturyzacji sieci, w tym likwidacji domów dziecka, internatów, burs, ośrodków szkolno-wychowawczych, pogotowi opiekuńczych i młodzieżowych ośrodków wychowawczych. W obradach uczestniczył wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski. W posiedzeniu brali udział: przedstawiciel Wojewody Łódzkiego, Urzędu i Rady Miasta Łodzi, Kuratorium Oświaty, ministerstw Edukacji Narodowej oraz Pracy i Polityki Społecznej.

W dniach 16—18 marca w Szczawnicy obradował Zarząd

Świętokrzyskiego Okręgu ZNP pod przewodnictwem Andrzeja Łyczaka. Problematyka dotyczyła współdziałania ogniw ZNP — zwłaszcza oddziałów — z samorządami terytorialnymi, metod i form pracy ZNP w aktualnej sytuacji prawnej i w nowej rzeczywistości oświatowej, a także umacniania struktur związkowych przez łączenie się w silne oddziały. W posiedzeniu wzięła udział wiceprezes ZG ZNP Janina Jura.

20 marca zorganizowano w ZG ZNP szkolenie, w którym uczestniczyli prezesi okręgów ZNP oraz wiceprezesi pełniący funkcje kierowników biur w siedzibach b. okręgów ZNP. Głównym tematem były zmiany w znolizowanej Karcie Nauczyciela.

20 marca zespół roboczy Sekcji Poradnictwa Psychologiczno-Pedagogicznego ZG ZNP kontynuował prace nad projektem standardów pomocy psychologiczno-pedagogicznej. Pracami zespołu kieruje Irena Markowska — przewodnicząca Sekcji, uczestniczy w nich przedstawiciel MEN.

22 marca członkowie Sekretariatu ZG ZNP spotkali się z podsekretarzem stanu Wojciechem Książkiem oraz przedstawicielami MEN. Wśród omawianych problemów wiele uwagi poświęcono sprawom doskonalenia nauczycieli, przygotowania ich do realizacji nowych zadań. ZNP wyraził wolę kontynuowania szkolenia w ramach programu Nowa Szkoła. Omawiano także możliwość współdziałania z MEN w sprawie budowy pomnika Nauczycieli 1939—1945.

22 marca odbyło się posiedzenie Prezydium Sekcji Kształcenia i Doskonalenia Nauczycieli z udziałem wybitnych znawców problematyki kształcenia nauczycieli. Zaproszenie Związku przyjęli profesorowie: Czesław Banach, Henryka Kwiatkowska, Stefan Kwiatkowski, Czesław Kupisiewicz, Tadeusz Lewowicki, Tadeusz Pilch. Obradom przewodniczył prof. Tadeusz Lewowicki — rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej ZNP, który na następne spotkanie zaprosił do siedziby WSP ZNP. W imieniu kierownictwa Związku gości powitał prezes ZNP Sławomir Broniarz. W posiedzeniu uczestniczył także wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski. Dyskusja koncentrowała się na zarysowaniu modelu współczesnego kształcenia nauczycieli.

LB

Wokół projektu ustawy o szkolnictwie wyższym

Po rewolucji oświatowej oraz w statusie nauczycielskim minister edukacji narodowej finalizuje prace związane z niemniej gębokimi przemianami w szkolnictwie wyższym. Przypomnijmy — prace nad projektem ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym” toczą się już od prawie dwóch lat. Propozycje ministra Handke z początku bardzo drastyczne dla środowiska akademickiego, z czasem uległy złagodzeniu, by dziś, jak mó-

ły szukać dodatkowych źródeł finansowania, do których zaliczyć należy pobieranie opłat od studentów.

Krajowa Rada Nauki podkreśla, że tryb odwoływania rektora, dyrektora administracyjnego i kwestora przez ministra został zapisany tak jakby niepotrzebna była na to zgoda senatu uczelni. KRN podkreśla, że usytuowanie nowej Rady Głównej Akredytacyjnej (zastępującej Radę Główną Szkolnictwa Wyższego) wskazuje, że nowemu ciału odebrano kompetencje wskazujące kierunku rozwoju szkolnictwa wyższego w zakresie badań, kształcenia kadr, określania kryteriów

wego rozkładania zadań na pracowników. Te propozycje KRN w całości odrzuca. Kwestionuje i to stanowczo także zapis mówiący o posiadaniu przez kandydata do zawodu nauczyciela akademickiego „nienagannej postawy etycznej”. W projekcie brakuje bowiem wskazania, kto lub jaki organ miałby wiarygodnie orzekać w tej kwestii, nie ma żadnych kryteriów nienaganności, a w rezultacie otwarte zostało szerokie pole dowolnych manipulacji.

Nowy projekt ustawy o szkolnictwie wyższym pozbawia nauczycieli akademickich uprawnień już nabytych. Po pierwsze — umoż-

ÓSMY NIE DOKOŃCZONY

wić uczestnicy sporu o nową ustawę o szkolnictwie wyższym, po zatoczeniu ogromnego kręgu w pewnym sensie wrócić do punktu wyjścia.

Co ciekawe — jeśli procesowi tworzenia i nowelizowania jeszcze funkcjonującej ustawy o szkolnictwie wyższym towarzyszyło ogromne zainteresowanie publikatorów, które w tym akcie dopatrywały się formy zagwarantowania demokratyzacji życia akademickiego, tak przy tej ustawie prasa obecna jest raczej sporadycznie. Przynajmniej nie widać aż takiego jak niegdyś zainteresowania z jej strony tym aktem.

W procesie tworzenia nowej ustawy uczestniczy od pierwszych miesięcy dyskusji Krajowa Rada Nauki ZNP, przyjmująca kolejne opinie o kolejnych projektach. Przedstawiamy dziś ostatnią, choć być może (zważywszy dotychczasowy tryb pracy nad tym aktem) wcale nie ostateczną. I nic dziwnego — propozycje ministra edukacji, tak jak w oświacie tak i w szkolnictwie wyższym, zmierzają m.in. w kierunku zmniejszenia samorządności uczelni i stabilizacji kadr.

I tak Krajowa Rada Nauki ZNP podkreśla, że w projekcie ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym” dostrzega takie niebezpieczeństwa jak: po pierwsze — minister może narzucić uczelni kierunek rozwoju naukowego oraz zakres zadań dydaktycznych, po drugie — może on limitować liczbę przyjęć studentów do poziomu budżetowego finansowania, po trzecie — minister może odmówić finansowania specjalności niechcianych.

W rezultacie uczelnie chcąc ratować owe specjalności, będą musia-

ły przyznawać uczelniom budżetowych dotacji, opiniowania aktów normatywnych. W rezultacie KRN-ZNP podkreśla, że samorządność akademicka została jednak uszczuplona.

Projekt nowej ustawy wskazuje, że dramatyczniejszy stać się może problem dostępności do wyższego wykształcenia. Widać bowiem, iż ministerstwo edukacji skwapliwie wykorzystuje pobieranie przez uczelnie opłaty za usługi edukacyjne. Biorąc pod uwagę permanentne ograniczanie przez państwo nakładów na naukę i szkolnictwo wyższe stwarza to coraz więcej niebezpieczeństw dla realizacji zasady dostępności do wykształcenia wyższego.

Najwięcej zastrzeżeń Krajowej Rady Nauki ZNP budzi, co zrozumiałe, dział trzeci projektu ustawy poświęcony pracownikom. KRN nie akceptuje zmian w tej części, albowiem projekt pozbawia część pracowników prawa do mianowania. Nie wyjaśniono przy tym, jakimi przesłankami projektodawca kierował się wprowadzając zasadę zatrudniania magistrów i doktorów w oparciu o umowę o pracę, a nie w trybie mianowania.

KRN twierdzi w swej opinii do projektu ustawy, że wprowadzenie jedyne miernika czasu pracy nauczyciela akademickiego — 30 godzin tygodniowo — oznacza odejście od tzw. pensum zajęć dydaktycznych oraz rezygnację z limitu godzin ponadwymiarowych. Takie rozwiązanie przyniesie, jak twierdzi KRN, ewidentne korzyści budżetowi w postaci oszczędności na godzinach ponadwymiarowych. Generalnie ten projekt ustawy o szkolnictwie wyższym otwiera możliwości nierównego, a nawet nieprawdli-

wego zwolnienia z pracy na podstawie jednej negatywnej oceny (wedle obecnie obowiązującego prawa potrzebne są do tego dwie kolejne po sobie następujące negatywne opinie). Po wtóre — zmniejsza z 8 do 6 proc. odpis na fundusz świadczeń socjalnych. Po trzecie — usuwa zakładowe reprezentacje związków zawodowych z procedury zawierania UZP, bo do tego sprostowania się pominiecie ich w stosownych artykułach.

Krajowa Rada Nauki pyta także, dlaczego projekt nowej ustawy do grona uprawnionych do negocjacji wynagrodzeń pracowników uczelni dołącza Konferencję Rektorów, która nie reprezentuje przecież ani szefa konkretnej uczelni, ani związek zawodowy. Zdaniem KRN jest to całkowicie niezgodne z obowiązującym przecież Kodeksem pracy.

Krajowa Rada Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego alarmuje zatem, iż przedstawiana pod dyskusję wersja ustawy prowadzi do wzmocnienia roli ministra właściwego do spraw szkolnictwa wyższego, zmniejsza zakres autonomii uczelni, daje ministrowi swobodę w zakresie finansowania poszczególnych uczelni oraz limitowania kształtujących się. W rezultacie **KRN ZNP w swej opinii do kolejnego projektu domaga się przeprowadzenia naprawdę szerokiej konsultacji w środowisku akademickim. I proponuje, aby podstawą takiej konsultacji była specjalna ankieta, której pytania odnosiłyby się do węzłowych zagadnień projektu ustawy. KRN opracowała zresztą projekt takiej ankiety, a czy zostanie on wykorzystany, zależy tylko od projektodawców ustawy o szkolnictwie wyższym.**

WS

Związek Nauczycielstwa Polskiego — Zarząd Oddziału w Kątach Wrocławskich z głębokim żalem zawiadamia, że dnia 5 marca 2000 r. odeszła od nas koleżanka

IRENA OLEJNIK

długoletni, zasłużony działacz związkowy.
Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Zarząd Oddziału ZNP w Kątach Wrocławskich

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-977269-2700-1-56 za jeden egzemplarz 2,46 zł wraz z opłatą pocztową, co łącznie wynosi 31,98 zł — jest to kwota na II kwartał 2000 roku. Otrzymasz kolejne numery „Głosu”. Na przekazie zaznacz — prenumerata. „Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

PRZEPRASZAM

W „Głosie Nauczycielskim” Nr 11 w artykule „Bunt nad Wieprzem” napisałam, iż Ryszard Winiarski jest wójtem gminy Siennica Różana. Tymczasem Ryszard Winiarski jest proboszczem Parafii pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej w Krasnymstawie, zaś wójtem Siennicy Różanej jest pan Leszek Proskura. Za tę pomyłkę przepraszam obu panów.

IZA KUJAWSKA

VISA RAZ JESZCZE

Przypominamy, że do 15 kwietnia na adres Visa International, LIM Centrum, Al. Jerozolimskie 65/79, 00-697 Warszawa, można nadsyłać prace na międzynarodowy konkurs plastyczny „Olimpiada wyobraźni z VISA”, przeznaczony dla uczniów w wieku 11—13 lat. Inspiracją ma być hasło olimpijskie „Citius, Altius, Fortius” (szybciej, wyżej, mocniej).

Prace muszą mieć wymiar 36 cm x 36 cm, być opatrzone tytułem i krótkim opisem.

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Telefony: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. Centrala: 826-10-11, Fax: 826-34-20

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Wojciech Sierakowski (red. naczelny), Maria Aulich, Halina Drachal (sekr. red.), Teresa Konarska, Danuta Kowalewska-Kujawska, Barbara Kozarska (kier. działu technicznego), Witold Salański, Joanna Skrobisz, Krystyna Strużyńska (kier. działu edukacji i wychowania), Henryka Witalewska (kier. działu związkowego i interwencji), Anna Wojciechowska, Agnieszka Woźnicka, Alfred Zieliński (sekr. red.), Barbara Dziedziak (kier. działu administracji), Izabella Żabik (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — Ewa Krześniak, Zofia Rozum.

Współpracują: Lechosław Gawrecki, Krzysztof Karulak, Jerzy Korkozowicz, Jerzy Kraśniewski, Wojciech Łączyński, Małgorzata Pomianowska.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnionego wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nienadesłanie powyższych danych, umożliwiających odprowadzenie zaliczki na podatek dochodowy, oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Porad prawnych udzielamy telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ — 14³⁰

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotokładu Włodzisław Kozarski

Druk: Zakłady Graficzne „Tamka” SA. W-wa, ul. Tamka 3

Rozpoczęły się negocjacje płacowe

MEN i przedstawiciele związków mają już za sobą wstępne konsultacje w sprawie rozporządzenia płacowego i teraz przystąpiono do uzgodnienia projektu. **Edward Wieczorek**, dyrektor Departamentu Kadr, ma nadzieję, że strony zdołają w krótkim czasie ustalić... przynajmniej rozbieżności. **Jarosław Czarnowski**, wiceprezes ZG ZNP, nie był zachwycony faktem przesłania projektu rozporządzenia do uzgodnień międzyresortowych zanim ostatecznie uzgodniono ze związkami tekst rozporządzenia. Równolegle resort przesłał tenże projekt do konsultacji związkom zawodowym, które mają miesiąc czasu na jego opiniowanie. Dyrektor Wieczorek nie wątpi, że związkowcy pospieszą się z konsultacjami po to, aby można było wcześniej projekt uzgodnić. Karta już weszła w życie, w związku z tym należy więc — twierdził — szybciej procedować nad rozporządzeniem. Właśnie chęć przyspieszenia prac była powodem, dla którego przesłano już rozporządzenie do konsultacji międzyresortowej — tłumaczył.

Po tym proceduralno-merytorycznym wątku przystąpiono do dyskusji nad tekstem rozporządzenia. Pytano, jakie kryteria zastosowano przy określaniu trudnych warunków pracy. Opierano się przede wszystkim na starej liście, choć — jak zauważył dyrektor Wieczorek — była ona bogatsza, i oczywiście uwzględniano specyfikę i warunki w jakich odbywają się zajęcia. **Związkowcy, w tym ZNP, postulowali, aby dodatki z tego tytułu przyznano także pracownikom poradni psychologiczno-pedagogicznym, wychowawcom w specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych, nauczycielom praktycznej nauki zawodu w szkołach specjalnych oraz w szkołach przy zakładach produkcyjnych.**

Dyskutowano także nad usytuowaniem w proponowanej tabeli płac minimalnych dla nauczycieli mających absolutorium oraz Studium Nauczycielskie. Zostali oni umieszczeni na dole tabeli zatytułowanej — „pozostałe kwalifikacje”. Jak łatwo się domyśleć, zaproponowano im najniższe stawki wynagrodzenia, np. nauczyciel z SN, który według poprzednio obowiązujących przepisów został mianowany, i nadal nim jest, otrzymałby wy-

MIEDZY ETATAMI A STAWKAMI

nagrodzenie zasadnicze w wysokości **849 zł brutto**. Przedstawiciele związków mają nadal wątpliwości dotyczące zaszerzegowania nauczycieli posiadających absolutorium. **Obstają natomiast przy umieszczeniu nauczycieli z SN w wyższej grupie.** Na zarzut MEN, że są to ludzie bez kwalifikacji, w dzisiejszym rozumieniu tego pojęcia, związkowcy ZNP wskazali na art. 9 Karty, który traktuje o kwalifikacjach i tam znajduje się zapis, że stanowisko nauczyciela może zajmować także osoba, która ukończyła Zakład Kształcenia Nauczycieli, a niewątpliwie SN takim zakładem był. MEN postanowił rozważyć tę propozycję związkowców i przedstawić je na następnym spotkaniu.

Opracowując prognozę wynagrodzeń roku 2000, przyjęto klucz do określenia poszczególnych grup zatrudnionych. Uznano, że nauczyciele ze stażem do 2 lat znajdują się w grupie „stażysta”. Pracujący do 6 lat i niepełnozatrudnieni to kontraktowi, a pozostali to nauczyciele mianowani. Z tą metodologią nie zgodził się Związek Nauczycielstwa Polskiego-

go, który opierając się na EWIKAN-ie obliczył, że resort zgubił 120 tys. nauczycieli. **Robert Żuk**, (ZNP), zwracał kilkakrotnie uwagę dyskutującym, że nieprecyzyjne obliczenie etatów wpłynie w oczywisty sposób na zmniejszenie finansów przeznaczonych na płace i będą ogromne kłopoty. Prezes **Andrzej Radzikowski** (ZNP) zauważył, że stażysta zgodnie z przepisami przejściowymi staje się automatycznie nauczycielem kontraktowym, jeżeli ma wymagane kwalifikacje. Skoro więc skalkulujemy X środków na stażystów, a de facto będą oni w grupie kontraktowych, skutki

finansowe będą opłakane. Po tej wymianie poglądów dyrektor Wieczorek zgodził się na sporządzenie **pisemnego uzasadnienia**, jakimi metodami posługiwano się licząc dane dotyczące zatrudnienia nauczycieli stażystów, kontraktowych i mianowanych.

Jak pamiętamy 75% średniego wynagrodzenia nauczyciela stanowi minimalne wynagrodzenie zasadnicze. **Związkowcy starali się także dociec, czy i jakie dodatki oraz inne składniki wynagrodzenia mają szansę zaistnieć w 25% średniego wynagrodzenia nauczycieli.** Czynniono przymiarki określając przeciętnie i procentowo wysokość dodatków za wysługę lat, funkcyjnego, za warunki pracy, wynagrodzenie za godziny nadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw. Z tych pobieżnych wyliczeń wynikało, że nie wystarczy środków, np. na dodatek motywacyjny. Na tym dyskusję przerwano, a MEN zobowiązał się także do przedstawienia na następnym spotkaniu tabeli minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego.

TERESA KONARSKA

Miedzy gorzką pamięcią przegranych wyborów parlamentarnych, a zwycięstwem w tych samorządowych, w poszukiwaniu nowego miejsca — w takiej atmosferze przebiegał VII Kongres PSL.

TRZECIA SIŁA

Jarosław Kalinowski, prezes PSL, w dwóch kongresowych dniach, niewątpliwie zapisał się jako autor co najmniej kilkunastu haseł — bon motów, które jednoznacznie określały stosunek PSL do obecnej, tworzonej przez koalicję AWS-UW, rzeczywistości. Szef partii chłopskiej alarmował zatem: Trwa nowa wojna, tym razem na dole i to już o samo przetrwanie, zamiast rządzić z narodem, koalicja rządzi narodem. Przestrzegał: Mamy dzielenie Polski na rządową i samorządową, przekazywanie gminom i powiatom coraz więcej obowiązków, ale bez pieniędzy. PSL zatem twierdzi — czas na zmiany, czas na ludowców!

Zważywszy na skład delegatów na Kongres takim ocenom trudno się dziwić także z co najmniej jeszcze jednego powodu — otóż 21 proc. delegatów na II Kongres PSL to średni szczebel administracji gminnej, miejskiej i powiatowej oraz właśnie starostwie, wójtowie i burmistrzowie, a więc ci, którzy wręcz niejako na własnej skórze odczuwają skutki polityki finansowej koalicji rządzącej. Warto powiedzieć, że drugą co do liczebności grupę delegatów stanowili rolnicy (17,5 proc.). Nie bez powodu zatem nie mniej silnie wyrażane były obawy przed Unią Europejską. Spuentował je właśnie prezes Kalinowski mówiąc, że „integracja może być szansą, jeśli wstąpimy do Unii jako pełnoprawny partner, ale jest zagrożeniem, jeśli pójdziemy na ślepo i w kupieni za małe pieniądze. Na razie — z dotychczasowej współpracy z Unią — Polska wychodzi z doświadczeniem, a Unia z dużymi pieniędzmi”.

Co symptomatyczne praktycznie w każdym wystąpieniu, zwłaszcza w pierwszym dniu Kongresu mówiono o oświacie wiejskiej. I to w tonie dramatycznym. Dość powiedzieć, że gdy re-

prezentant premiera mówił, iż dziś studiuje więcej młodzieży wiejskiej niż jeszcze kilka lat temu, delegaci na Kongres „wytupali mówcę”, jego słowa komentował gromki śmiech i mało brakowało, a słyhać byłoby gwizdy.

Bolesną częścią tego Kongresu było rozliczenie się partii chłopskiej z przeszłością. I tak na przykład niektórzy wołali, czy nie czas najwyższy zapytać: quo vadis PSL?, czy nie czas na rozestanie nowych wici w kwestii przyszłości partii? W tym nurcie znalazły się też pytania, czy PSL nadal może zamykać się tylko w kręgu środowiska rolniczego, jak działać, by mogło stać się partią o charakterze ogólnonarodowym? Jak widać wyniki sondaży opinii publicznej, wskazujące na około 10 proc. poparcie dla Stronnictwa, to mocno bolesna lekcja. **W rezultacie PSL twierdzi, że to z tego powodu dziś dzieje się tak, że choć wygrała AWS, to rządzi Unia Wolności. I ostrzega, że może być tak, iż w następnych wyborach wygra co prawda SLD, ale dyrygować znów będzie UW. Tylko PSL jest w stanie prze/kreślić taką ewentualność — argumentował prezes Stronnictwa.**

Wybory nowych władz PSL przebiegały sprawnie i bez sensacji. Jarosław Kalinowski wygrał więc w cuglach. Nowym szefem Rady Naczelnej został **Jerzy Franciszek Stefaniuk**.

PSL — partia, która o sobie mówi, iż chce być trzecią siłą na scenie politycznej, z II Kongresu wyszła z wyraźną wiarą w słuszność swojej oceny sytuacji w kraju oraz jeszcze większą w odzyskanie elektoratu. Jak ta ostatnia się sprawdzi, przekonamy się za półtora roku.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

Z programu edukacyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego: Wśród węzłowych zadań systemu edukacji PSL za najważniejsze uważa: * zapewnienie zasady bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach kształcenia * równy dostęp do edukacji na poziomie średnim i wyższym bez względu na miejsce zamieszkania i status materialny * wprowadzenie powszechnego systemu stypendialnego dla młodzieży szkół średnich i studentów m.in. poprzez utworzenie Powszechnego Funduszu Stypendialnego * wprowadzenie powszechnego, choć nieobowiązkowego wychowania przedszkolnego jako niezwykle istotnego czynnika wyrównywania startu edukacyjnego dzieci * obniżenie wieku szkolnego do szóstego roku życia * niezbędne jest uchwalenie ustawy o systemie edukacji ustawicznej. Ważną częścią nowego systemu powinny stać się społeczne instytucje oświatowe, w tym zasłużone dla kultury narodowej Uniwersytety Ludowe * zdecydowane zwiększenie nakładów na naukę i badania naukowe * nadanie — m.in. ze względu na nasilającą się w naszych czasach presję subkultury i antykultury — większego znaczenia funkcjom wychowawczym szkół, obecnie najbardziej zaniedbanym w całym systemie edukacji.

PSL uważa za konieczne wzmocnienie funkcji opiekuńczych szkół. Jest to związane m.in. z wprowadzoną bez należytego przygotowania materialnego i organizacyjnego reformą edukacji. Postuluje wprowadzenie na masową skalę dożywiania oraz wprowadzenia bonów żywnościowych.

PSL z ogromnym niepokojem obserwuje masową likwidację szkół na wsi. Jest przeciw wprowadzeniu tzw. bonu edukacyjnego, uznaje że przyjęcie jako podstawowego kryterium rozdziału środków liczby uczniów w szkole jest błędne i nie uwzględnia rzeczywistych potrzeb szkół i samorządów. Stronnictwo uważa, że szkoła wiejska jest nie tylko miejscem pobierania wiedzy, bez szkół tereny wiejskie będą podlegały degradacji, której koszt społeczny będzie większy od względnych oszczędności na liczbie zatrudnionych nauczycieli.

Jednym z przejawów obecnego kryzysu edukacji narodowej jest bardzo niski status społeczny i zawodowy nauczycieli. PSL opowiada się za radykalną poprawą sytuacji materialnej i statusu społecznego nauczyciela.

Stronnictwo z niepokojem obserwuje zmiany w Karcie Nauczyciela, które w efekcie spowodują ograniczenie praw i świadczeń dla nauczycieli oraz pozbawia nauczycieli wielu miejsc pracy, szczególnie na wsi. Zmiany wprowadzane w Karcie Nauczyciela są bez pokrycia finansowego i mogą w efekcie doprowadzić do konfliktów między środowiskiem nauczycielskim a samorządowym.

Podatki'2000

KOSZTY UZYSKANIA

Uwzględniając wniosek Ministra Edukacji Narodowej zalecam, aby w przypadku zmiany terminów wypłat wynagrodzeń dla nauczycieli i nauczycieli akademickich urzędy skarbowe nie kwestionowały odliczanych przez płatnika:

- miesięcznych kosztów uzyskania przychodów w podwójnej wysokości,
- podwójnej kwoty zmniejszającej miesięczną zaliczkę na podatek dochodowy,

przy obliczaniu zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych za te miesiące, w których doszło do zbiegu wypłat wynagrodzenia (np. wynagrodzenia należne za kwiecień wypłacane do 31 marca, a za lipiec do 31 czerwca).

Jednocześnie należy zauważyć, że zgodnie z przepisami ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz.U. z 2000 r. Nr 14, poz. 176) w rocznym rozliczeniu podatku suma kosztów uzyskania przychodów nie może przekroczyć 12 kosztów miesięcznych, a kwota zmniejszająca podatek nie może być wyższa niż określona w pierwszym przedziale obowiązującej skali podatkowej.

JAN RUDOWSKI
podsekretarz stanu
w Ministerstwie Finansów

UDANE FERIE

Wiadomo już, kto najlepiej zorganizował w tym roku ferie zimowe — przez minimum 10 dni przygotował dla uczniów, szczególnie tych mieszkających na wsi ciekawe zajęcia i zapewnił im nieodpłatnie posiłek. W Ministerstwie Edukacji Narodowej 30 marca odbyła się uroczystość zakończenia VII edycji konkursu „Ferie na sportowo, kulturalnie, bezpiecznie i zdrowo”, podczas której wiceminister **Wojciech Książek** uhonorował zwycięzców nagrodami i wyróżnieniami.

Najwięcej punktów w konkursie i nagrody otrzymały: Hufiec **Związku Harcerstwa Polskiego z Krzeszyc** (woj. lubuskie — 4 tys. zł), **Zespół Szkół w Kryncie** (woj. lubuskie — 3,5 tys. zł), **Szkoła Podstawowa w Krempnej** (woj. podkarpackie — 3 tys. zł) oraz Młodzieżowe Centrum Kultury „Harcerz” w Legnicy (woj. dolnośląskie — 3 tys. zł).

Wyróżnienia wręczono przedstawicielom 20 placówek z całej Polski (od 1500 do 2600 zł); otrzymały — Szkoła Podstawowa Nr 23 w Rudzie Śląskiej — woj. śląskie, Szkoła Podstawowa Nr 6 im. „Orła Białego” — woj. warmińsko-mazurskie, Komenda Hufca Związku Harcerstwa Polskiego w Byczynie — woj. opolskie, Publiczna Szkoła Podstawowa Nr 5 w Bogatyni — woj. dolnośląskie, Zarząd Miejski Szkolnego Związku Sportowego w Brzegu — woj. opolskie, Szkoła Podstawowa Nr 2 w Pruszkowie — woj. mazowieckie, Centrum Kształcenia i Wychowania OHP Goldap — woj. warmińsko-mazurskie, Szkoła Podstawowa w Ziemięcicach — woj. śląskie, Publiczna Szkoła Podstawowa w Bogucinie — woj. mazowieckie, Szkoła Podstawowa w Siemianicach — woj. pomorskie, Dom Dziecka w Nowej Sarzynie — woj. podkarpackie, Uczniowski Klub Sportowy „Łomżyczka” Szkoła Podstawowa Nr 10 w Łomży — woj. podlaskie, Janikowskie Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski „Dar Serca” — woj. kujawsko-pomorskie, Szkoła Podstawowa Nr 1 w Rawie Mazowieckiej — woj. łódzkie, Staromiejskie Centrum Kultury Młodzieży w Krakowie — woj. małopolskie, Bałucki Ośrodek Kultury w Łodzi — woj. łódzkie, Młodzieżowy Dom Kultury w Kielcach — woj. świętokrzyskie, Szkoła Podstawowa w Dąbrowie Białostockiej — woj. podlaskie, Szkoła Podstawowa Nr 1 im. 1000-lecia Państwa Polskiego w Bukowni — woj. małopolskie, Zespół Szkół Ponadpodstawowych w Chęcinach — woj. świętokrzyskie, Zespół Szkół Ogólnokształcących w Dęblinie — woj. lubelskie.

KS



Placówki opiekuńczo-wychowawcze i resocjalizacyjne od stycznia tego roku przeszły pod resort pracy. Ta nowa sytuacja i związane z nią problemy były głównym tematem ogólnopolskiej konferencji Sekcji Opieki nad Dzieckiem i Wychowania Pozaszkolnego ZG ZNP, która w połowie marca odbyła się w Łodzi.

Pod kuratelą powiatów w minionym roku wprowadzić tylko nielicznym placówkom wiodło się lepiej, to jednak — mimo obaw związanych z ich likwidacją — przetrwały. A ma w tym również swój udział ZNP, który zdołał odwieść od takich zamiarów wiele samorządów, m.in. w Łodzi. Tak przynajmniej wynika z nadesłanych z 12 województw informacji, które przedstawił **Dariusz Pryliński**, przewodniczący Krajowej Sekcji Opieki nad Dzieckiem i Wychowania Pozaszkolnego. Do wyjątków należy woj. dolnośląskie, gdzie zlikwidowano dom dziecka, a pod znakiem zapytania stało kilka innych placówek. We Wrocławiu jeden z domów dziecka od kwietnia będzie prowadził Towarzystwo „Nasz Dom”, kilka innych również planuje się tu — w drodze konkursu — przekazać organizacjom pozarządowym.

W wielu województwach w tym segmencie oświaty dokonywane są rozmaite przekształcenia, jednak nie zawsze — zdaniem związkowców — służą one interesom dziecka. Np. w Dolnośląskim na reorganizacji 5 szkół przyszpitalnych i ich filii stracą zarówno wychowankowie, jak i pracownicy — 40 z nich zostanie bez pracy.

Jak wynika z danych GUS, w 1999 r. mieliśmy w kraju 359 domów dziecka, 437 specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych, 238 ognisk wychowawczych, 53 pogotowia opiekuńcze, 47 młodzieżowych ośrodków wychowawczych i 12 młodzieżowych ośrodków socjoterapii. Jaki jest ilościowy stan tych placówek obecnie, dokładnie nie wiadomo.

Wiadomo natomiast, że znacznie zmalała liczba internatów, burs i świetlic szkolnych, które — zgodnie zresztą z wcześniejszymi obawami związkowców — poszły pod nóż jako pierwsze. Np. w woj. podkarpackim zamknięto 2 internaty, a tylko w samym Rzeszowie ulegnie likwidacji 8 świetlic szkolnych. Jest to spowodowane m.in. zamykaniem szkół zawodowych i tym samym istniejących przy nich internatów, a także rosnącymi opłatami za te placówki. Świetlice natomiast znikają głównie tam, gdzie powstały gimnazja. Niepokojącym zjawiskiem — podkreślano — są przymiarki do przekształcania burs w zakłady budżetowe oraz prywatyzowanie

stołówek szkolnych, które wydają obiady po znacznie wyższych niż poprzednio cenach.

W opinii uczestników konferencji — na razie nie widać też efektów prorodzinnej polityki rządu. A przecież tak dużo mówiło się o tym, że instytucjonalne formy opieki nad dzieckiem będą zastępowane prorodzinnymi. Tymczasem nie zwiększa się — a jeśli, to nieznacznie — liczba rodzinnych domów dziecka i rodzin zastępczych. Adoptowane są przede wszystkim małe dzieci, natomiast znacznie gorzej wygląda sytuacja, gdy chodzi

NA GARNUSZKU POMOCY

o starsze, z którymi są na ogół znacznie większe problemy wychowawcze. Nie kwestionujemy lansowanego ostatnio hasła: dzieci do domów rodzinnych, tylko jak je w polskich realiach zrealizować — pytano. — Aby rodziny chciały się takimi nastolatkami zająć, muszą być odpowiednie pieniądze na ten cel i ich przygotowanie do tej trudnej roli — twierdzi **Hanna Mikulska**, dyrektorka Domu Dziecka nr 1 w Łodzi. Edukowaniem mają zajmować się m.in. ośrodki pomocy rodzinie. Ale jak dotąd, nie wygląda to najlepiej. Borykają się one z brakiem środków, podobnie jak placówki opiekuńczo-wychowawcze, z których zdecydowana większość otrzymała zaledwie 60—70 proc. potrzebnego budżetu. W wielu została znacznie ograniczona liczba godzin, przeznaczonych na zajęcia specjalistyczne, w tym logopedyczne. A już skandaliczną wręcz sprawą — mówił **Jerzy Dziubiński**, dyrektor Pogotowia Opiekuńczego nr 1 w Łodzi — jest pozbawienie wychowanków opieki medycznej, do zagwarantowania której zobowiązuje państwo zarówno Konstytucja jak i Konwencja Praw Dziecka. W łódzkich placówkach od tego roku nie ma pielęgniarek. Kasy Chorych nie podpisują umów na te usługi.

Reformowaniu systemu opieki nad dzieckiem od samego początku towarzyszy wielki bałagan — podkreślano. Dodatkowo został on spotęgowany przekazaniem od tego roku resortowi pracy placówek, które (od przyszłego roku) będą finansowane z budżetu pomocy społecznej. — Teraz już nie wiadomo, komu podlegamy i czyimi jesteśmy pracownikami — skarżyli się zebrani. Swoje żale pod adresem Ministerstwa Edukacji kierowali do zaproszonego na konferencję **Marka Sawickiego**, wizytatora z Departamentu Opieki i Profilaktyki Społecznej MEN. — Resort edukacji pozbył się nas lekką ręką — twierdziła **Wanda Dąbrowska** z Wrocławia. I nawet nie interesuje go, jak jesteśmy „przejmowani”. A u nas wygląda to fatalnie. Były już problemy z wypłatą pborów przez MOPS-y, a co będzie dalej? Ich dyrektorzy nie mają czasu na rozmowę z przedstawicielami Związku.

— Wciąż nie ma żadnej koncepcji dalszego funkcjonowania tych placówek — mówił wiceprezes ZG ZNP, **Jarosław Czarnowski**.

Zrzucano je na barki samorządów, nie dając jednak zabezpieczenia finansowego. **Jerzy Ziemia** — wiceprezes Zarządu Oddziału ZNP w Krakowie Podgórzu — zwrócił uwagę, że w innych krajach europejskich, którym chcemy dorównywać, to minister edukacji nadzoruje pracę placówek opieki, a nie — jak to ma być u nas — pomoc społeczna.

— MEN nie pozbył się tych placówek lekką ręką — oponował **Marek Sawicki**. Ministerstwo przekazało je resortowi pracy w przekonaniu, że jest to dla nich najbardziej odpowiednie miejsce. Filozofia jest bowiem taka, aby w systemie pomocy społecznej znalazły się placówki, które zastępują funkcje rodziny, zaś w resorcie edukacji — takie, które spełniają rolę edukacyjną.

— Czujemy się oburzeni tą sprzedażą nas opiece społecznej — mówi **Adam Grabarczyk** z Pogotowia Opiekuńczego z Katowic. Na dodatek dokonano zmiany w podporządkowaniu nas innemu organowi bez wcześniej przygotowanych aktów prawnych. Ten chaos rodzi bardzo trudne sytuacje, z którymi nie kto inny, lecz my musimy sobie radzić.

Nauczyciele i wychowawcy nie ukrywali swojego niezadowolenia, że teraz ich pracę

będą nadzorowali pracownicy opieki społecznej. — Są to fachowcy z dziedziny spraw socjalnych, a nie pedagogicznych — mówił **Dariusz Pryliński**. Jeśli naszymi placówkami zaczną zarządzać osoby nie znające specyfiki naszej pracy i będą kierować się tylko literą prawa, to może dojść do takiego absurdu, jaki obecnie obserwujemy w służbie zdrowia. Przypomniał, że wcześniej były prowadzone w MEN konsultacje z udziałem praktyków i związkowców. Zostały przyjęte pewne ustalenia i standardy. I czy teraz nie pójdą one do kosza? Jest zaniepokojony tym, że minister pracy i polityki socjalnej nie zaprosił jeszcze do siebie przedstawicieli nauczycielskich związków.

— Przemiany są konieczne, ale powinny być wprowadzane z rozsądkiem i umiarem — podkreśliła **Maria Racinowska**, kierująca Zespołem Społeczno-Zawodowym ZG ZNP. Chcielibyśmy wiedzieć, jaki jest nasz udział w tym reformowaniu. Odnoszę wrażenie, że tak naprawdę to reformy przeprowadza się w strukturach z pominięciem ich głównego podmiotu, którym jest przecież dziecko.

Uczestnicząca w konferencji **Zofia Jaźwińska** — starszy specjalista w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej — zapewniła zebranych, że resort otwarty jest na współpracę ze środowiskiem. Jego uwagi i sugestie będą uwzględnione w pracy nad aktami prawnymi. — Nie zamierzamy opracowywać wzorcowych statutów i szczegółowych instrukcji — podkreśliła. — Chodzi bowiem o to, aby placówki były otwarte na wszelkie formy działalności, zbliżające je do naturalnego środowiska dziecka.

Jednocześnie poinformowała, że pod koniec czerwca powinny zostać przekazane do konsultacji, w tym również ZNP, dwa projekty rozporządzeń: w sprawie funkcjonowania placówek opiekuńczo-wychowawczych oraz kwalifikacji osób, które z upoważnienia wojewody będą nadzorowały pracę tych placówek.

Związkowcy postulowali, aby w kierownictwie nadzoru były osoby mające praktykę pedagogiczną. Szczególnie jednak niepokoił ich o finans. — Niestety środków na dział opieki będzie mniej niż na szkoły — poinformowała **Zofia Jaźwińska**. — Można się zatem spodziewać, że po przejściu na garnuszek pomocy społecznej będzie jeszcze gorzej — komentowali związkowcy. A gdzie pieniądze na doskonalenie kadry? Mówi się, że dyrektorzy będą musieli zdobyć specjalność w zakresie organizacji pomocy społecznej, ale kto za to zapłaci? Pytań było wiele, ale niestety, niektóre z nich pozostały bez odpowiedzi. Nic więc dziwnego, że uczestnicy konferencji wyjeżdżali z Łodzi w minorowych nastrojach. Wszystko wskazuje bowiem na to, iż po raz kolejny będą musieli wypić piwo, które nie oni nawarzyli.

IZA KUJAWSKA

NAJSŁABSZE OGNIWO

Podobnie jak dziesięć lat temu, przez kraj przetacza się fala likwidacji przedszkoli — alarmowano na spotkaniu Sekcji Wychowania Przedszkolnego ZG ZNP.

Gośćmi Sekcji byli **Krystyna Kamińska**, przedstawicielka OMEP (Światowej Organizacji Wychowania Przedszkolnego), **Ewa Brańska**, wizytator z Departamentu Kształcenia i Wychowania MEN oraz dr **Jan Zaciura**, poseł, były prezes ZNP. Dyskusja toczyła się wokół tematu, co zrobić, by pomijane i zaniedbane wychowanie przedszkolne przetrwało.

— Reforma weszła do szkół. W przedszkolach tymczasem, poza ciągłymi zakusami likwidowania placówek i spadkiem liczby dzieci objętych tego typu edukacją, niewiele się zmieniło — mówiła **Krystyna Woźniak**, przewodnicząca Sekcji. — Na świecie ten etap kształcenia jest uznawany za niezwykle ważny, o czym świadczą choćby wypowiedzi uczestników Konferencji „Edukacja dla Wszystkich”. W Polsce natomiast — to wciąż najsłabsze ogniwo systemu edukacji.

— U nas przyjęła się nazwa przedszkole, czyli przygotowanie przed szkołą, dzieci w wieku 3—6 lat, gdy tymczasem na całym świecie używa się określenia wczesna edukacja. Obejmuje się nią maluchy od urodzenia do siódmego roku życia — wyjaśniała **Krystyna Kamińska**. — Upowszechnienie tego typu edukacji wymaga więc tworzenia róż-

nych form pracy z dzieckiem, niekoniecznie w formule przedszkola.

Jak wynikało z wypowiedzi uczestników spotkania, przekazanie placówek wychowania przedszkolnego w niepodzielne władanie samorządów w wielu przypadkach nie sprawdziło się. Jest to bowiem szczybel oświaty, na którym najchętniej szuka się oszczędności. I nie chodzi tylko o najbardziej gminy. Także te uważane za zamożne lub wręcz bogate, takie jak Poznań czy Szczecin, bez skrępowań zamykają przedszkola.

— W Krakowie zlikwidowano tyle placówek, że już niedługo rodzice będą musieli staczać prawdziwe batalie o miejsce — przestrzegała **Krystyna Woźniak**.

Wszyscy uczestnicy spotkania zgodzili się co do tego, że patrzenie na placówki oświatowe jedynie przez pryzmat pieniędzy jest nieporozumieniem.

— Mówi się o tym, że to gmina najlepiej zna potrzeby lokalnego środowiska — mówiła **Maria Racinowska** z Zespołu Społeczno-Zawodowego ZG ZNP. — Tymczasem wójt wie ile ma w kasie i patrzy na wszystko przez pryzmat pieniędzy. Prześtafmy więc mówić o przedszkolach, jak o ochronkach zapewniających jedynie opiekę socjalną. Mówmy o rozwoju dziecka, szczególnie tego, które

z domu nie wynosi nawyków higienicznych, czy potrzeby czytania książek.

Być może szansą na utrzymanie przedszkoli stanie się przekształcenie tych placówek z publicznych w niepubliczne, prowadzone przez stowarzyszenia założone przez rodziców i nauczycieli. Nie może to jednak być regułą, co do tego nikt z uczestników spotkania Sekcji nie miał wątpliwości.

— Jedno jest pewne; nie możemy pozwolić na zlikwidowanie ani jednego przedszkola więcej — podkreślała przedstawicielka OMEP. — Musimy jednak z pozycji petentów, wzywanych na dywanik wójta czy burmistrza, stać się partnerami żądającymi i egzekwującymi swoje prawa. Przecież na ogół ci radni, którzy głosowali za zamykaniem przedszkoli, stawali do wyborów z oświatą na sztyndarach. Skoro swoją publiczną funkcję pełnią z wyboru, wyborcy mogą ich także odwołać, egzekwować przedwyborcze obietnice! Procedurę taką rozpoczęli już rodzice z likwidowanych przedszkoli w Szczecinie.

Szczególnie niepokojący jest fakt zamykania placówek na wsiach. O ile bowiem zniknięcie z mapy miasta kilku przedszkoli to dla rodziców uciążliwość, o tyle zlikwidowanie wiejskiej placówki tego typu tworzy niczym nie dającą się zapełnić „czarną dziurę”. Jak wynika jednak z danych będących w posiadaniu MEN, a przedstawionych przez **Ewę Brańską**, sytuacja w Polsce nie wygląda najgorzej. Statystyka dowodzi, że edukacją przedszkolną objętych jest ponad 50 proc. dzieci w wieku 3-6 lat; 63 proc. uczęszcza do przedszkoli w mieście i nieco ponad 35 proc. na wsi.

Prawie 98 proc. uczęszcza do tzw. zerówek. W miastach z tego rodzaju przygotowania korzysta 100 proc. populacji, na wsiach niepełna 90 proc.

— Liczba dzieci objętych edukacją przedszkolną jest porównywalna z tą sprzed dziesięciu lat — wyjaśniała **Ewa Brańska**. — Oczywiście, że stan obecny nie jest zadowalający. Szczególnym przedmiotem naszej troski są dzieci wiejskie. Najczęściej korzystają one z przyszkolnych „zerówek”, w których bywa, że jest kilkoro dzieci. Może więc pomysłem na poprawienie poziomu wiejskiej edukacji przedszkolnej byłoby poszerzenie grupy o dzieci młodsze. To wypełni oddział i sprawi, że stanie się tańszy w utrzymaniu.

— Według UNDP w Polsce tylko 28 proc. dzieci w wieku trzy do pięciu lat jest objętych edukacją przedszkolną — ripostował **Jan Zaciura**. — Statystyka więc znacznie się zmienia, jeśli wyłączyć z niej sześciolatkę. Z przykrością muszę stwierdzić, że pomysłu na model wczesnej edukacji nie ma ani MEN, ani Związek. Tymczasem patrząc na rozważania prawne w Sejmie widzę, że zamiast na oświatę patrzeć kompleksowo, tworzy się coraz to nowe podziały, choćby przez fakt zróżnicowania organów prowadzących. Wszystko to prowadzi do sytuacji, w której wychowanie przedszkolne, choć pozostające w systemie edukacyjnym, jest w nim bardzo słabo umocowane.

Rozwiązaniem, zdaniem uczestniczących w spotkaniu Sekcji, mógłby okazać się ustawowy zapis o powszechności kształcenia przedszkolnego, za którym oczywiście pójść powinny odpowiednie pieniądze z subwencji. Tylko wtedy slogan ministra Handke o drożności kształcenia od przedszkola do doktora-tu będzie miał sens.

ANNA WOJCIECHOWSKA

W Urzędzie Rady Ministrów zorganizowano dla dziennikarzy seminarium pt. „Wszystko co chciałbyś wiedzieć o reformie, a boisz się zapytać”. Strachliwa nie jestem, więc pytałam. Tyle, że z odpowiedziami było różnie.

— **W**ysłamy rachunek za Kartę Ministerstwa Finansów. Nie ma wyboru, będzie go musiało zrealizować — powiedział minister **Mirosław Handke** dziennikarzom, informując jednocześnie, że jak wynika z obliczeń MEN tych najlepiej zarabiających nauczycieli (powyżej 700 dolarów) będzie za dwa lata około 3 tys. Minister dokonana pod jego kierownictwem zmianę systemu finansowania edukacji nazwał rewolucyjną. To co niepokoi, to zapowiedź kolejnej likwidacji szkół, z którą będziemy mieli do czynienia także w przyszłym roku.

Szef resortu edukacji zapewnił, iż MEN indywidualnie rozpatrzy także każdy przypadek otrzymania przez gminę zaniżonej subwencji. Gminy nie mają się czego obawiać, bowiem jeśli okaże się, że pieniądze im się należą, to je otrzymają. Środki bowiem na ten cel są i to znaczne — stwierdził.

Bardziej powściągliwy w mówieniu o pieniądzach był natomiast wiceminister **dr Andrzej Karwacki**. Z dokonanej przez MEN analizy podziału subwencji w tym roku wynika, że była ona w niektórych gminach czy powiatach powodem napięć i konfliktów. Szczególnie tam, gdzie subwencja była mniejsza aniżeli wynikałoby to z prostego rachunku.

Według danych MEN standardowy kalkulacyjny bon oświatowy wynoszący 1932,97 na jednego ucznia (powiększony o różnego rodzaju wagi) ukształtował się na poziomie 2036 zł. I tak w gminach było to 2031 zł — przy czym 2016 zł w woj. pomorskim i 2054 zł w woj. podlaskim i świętokrzyskim. W powiatach bon wynosi 2032 zł, jednak w woj. wielkopolskim jest to zaledwie 1958 zł, a w woj. zachodniopomorskim — 2095. Zaś wielkość bonu kalkulacyjnego dla samorządów wojewódzkich wynosi 2261 zł, w woj. wielkopolskim jest to zaledwie 2004, a w woj. lubuskim — 3063 zł.

Średnio na ucznia w szkołach prowadzonych przez gminy przypada 2733 zł, najwyższe kwoty na tzw. ucznia rzeczywistego (a więc bez tzw. wagi) są w woj. świętokrzyskim 2512,37 zł, a najniższe w woj. śląskim — 2226,78 zł. Różnice te wynikają, zdaniem MEN, ze struktury sieci szkolnej. Wskutek niżej i przekazania zadań szkolnych innym jednostkom samorządu terytorialnego 17 gmin może mieć zmniejszoną subwencję od 10 do 40 proc., a 30 gmin zwiększoną

o 23—66 proc. W roku ubiegłym najniższą subwencję na ucznia 1732 zł miała gmina Kościan, a najwyższą 4726 gmina Dubicze Cerkiewne (woj. podlaskie).

W powiatach subwencja na ucznia rzeczywistego wynosi 2378 zł, w powiatach grodzkich 2072 zł, wokółgrodzkich 2881 zł, a w powiatach ziemskich — 2365 zł. Wysoki poziom

A JEDNAK BRAKUJE

finansowania szkół w powiatach wokółgrodzkich wynika po części z tego, iż koncentruje się na tym terenie wiele szkół specjalnych, rolniczych itp. Regionalne różnice kwot subwencji na ucznia nie są znaczne. Tym niemniej 7 powiatów otrzymało subwencję niższą niż w roku ubiegłym ze względu na przesunięcie zadań do innych jednostek samorządu terytorialnego. Z obliczeń wynika że 30 powiatów otrzymało subwencję zwiększoną w stosunku do roku ubiegłego o ponad 30 proc. Rekordzistą w tej grupie są Oborniki Wielkopolskie, gdzie wzrost ten wynosi 146,07 proc.

Subwencja na ucznia w szkołach prowadzonych przez gminy grodzkie wynosi od 1999,91 zł (Skierniewice) do 2039 (Swinoujście). Natomiast w powiatach grodzkich wielkości te kształtują się następująco: 862 zł (Koszalin i jest to tylko dotacja do szkół niepublicznych) do 2790 zł w Elblągu.

Samorządy województw otrzymały subwencję oświatową poniżej kwot w roku ubiegłym. Stało się tak, ponieważ prawie o 18 proc. zmniejszyła się liczba uczniów w regionalnych szkołach medycznych.

Wiceminister Karwacki nie ukrywał przed dziennikarzami, że **wielkość tegorocznej subwencji jest na miarę możliwości finansowych państwa, a nie potrzeb edukacji**. Dlatego też półtora tysiąca wniosków od wojewodów w sprawie przydziału dodatkowych pieniędzy, opiewających w sumie na 1 mld 200 mln zł, nazwał koncertem życzeń. MEN bowiem dysponuje na ten cel jedynie kwotą

157 mln zł. Dzielić ją będzie biorąc pod uwagę m.in. kryterium zaniedbań, które okazują się być największe na Mazowszu, Podlasiu, Lubelszczyźnie, na Kujawach i w Lubuskim.

O pieniądzach mówiła także **Irena Dzierzgowska**, wiceminister edukacji. Racjonalizacja sieci szkolnej ma bowiem z nimi także ścisły związek. Okazuje się, że **wielkość tegorocznej subwencji pozwala na spokojne przeżycie szkole, która ma 12 klas, a w nich po 26 uczniów**. Pomniejszenie każdej z tych liczb rodzi pewne problemy finansowe. Tym większe, im różnica od tych wzorcowych jest większa.

Z informacji MEN wynika, że konfliktów i napięć wywołanych reorganizacją sieci było

w tym roku prawie tyle samo co w ubiegłym. W sumie około 200. Zdaniem wiceminister jest to niewiele, jeśli wziąć pod uwagę liczbę gmin, które były zmuszone podjąć decyzję o likwidacji tysięcy szkół lub o obniżeniu ich stopnia organizacyjnego. Jako przykłady dobrej praktyki przy podejmowaniu tego rodzaju niepopularnych społecznie decyzji Irena Dzierzgowska odwołała się do współpracy samorządowców z lokalną społecznością i szkołą w gminie Raków, Daleszycach, Żelowie, Żmigrodzie i Lewinie Kłodzkim. Ta ostatnia z gmin jest najbiedniejsza w woj. dolnośląskim. Wykształcenie podstawowe posiada 63,4 proc. mieszkańców, a ponad 20 proc. wykształcenie zawodowe.

Wiceminister Irena Dzierzgowska nie ukrywała, że **największy problem z reorganizacją sieci jest w woj. lubelskim i podlaskim**, gdzie baza oświatowa jest bardzo rozdrobniona i w fatalnym stanie. Z tych też powodów gminy tego województwa mogą liczyć na subwencję wyrównawczą i wsparcie finansowe ze strony MEN.

Podczas seminarium wiele uwagi poświęcono także nowej Karcie Nauczyciela. **Edward Wieczorek**, dyrektor Departamentu Kadr, Zatrudnienia i Organizacji MEN zwrócił uwagę na fakt, iż ustawa ta nie podzieliła koalicji, a ponad 100 posłów opozycji nie sprzeciwiło się jej przyjęciu. — To, iż nie głosowali oni przeciw tej ustawie, prowadzi do wniosku, iż jej postanowienia realizowane będą i przez kolejne rządy — powiedział Wieczorek.

Ze spraw bardziej szczegółowych związanych z awansem zawodowym interesująca może być informacja, że komisja kwalifikacyjna stawiać będzie swe oceny w skali 0—20 punktów. Przy czym, aby ocena była pozytywna, trzeba ich uzyskać ponad 70 proc. Ponadto każdy nie zaliczony staż można będzie poprawiać jednak tylko jeden raz.

Dyrektor Wieczorek zapewniał, że ruchome pensum nie spowoduje zwolnień, bowiem są to godziny ponadwymiarowe. Natomiast jeśli chodzi o zabezpieczenie pełnej kwoty wynagrodzeń nauczycielskich, to wyraził przekonanie, że gmina pieniędzy oświatowych nie wyda na inne cele, bo nie może. Każdy bowiem nauczyciel niezadowolony z poziomu swego wynagrodzenia — w części uwzględniającej różne dodatki, które powinny być wypłacone zgodnie z przyjętym przez gminę regulaminem — będzie mógł wysokość swoich poborów zaskarżyć. Najwięcej na nowych regulacjach płacowych mają zyskać nauczyciele młodzi i mianowani.

W dyskusji o Karcie i finansach istotnego znaczenia nabral problem gwarancji budżetu państwa na płace nauczycielskie. Otóż ich wielkość obliczono zgodnie ze standardami zatrudnienia i chociaż rozporządzenie w tej sprawie jest jeszcze w przygotowaniu, to wiceminister Dzierzgowska uległa dziennikarzom i poinformowała, że jeśli chodzi o liczebność oddziałów przypadających **na jednego nauczyciela, to w szkołach podstawowych jest to 20—24 uczniów, w gimnazjum 24—28, a w liceach ogólnokształcących 28—32**. Dodała także, iż nic nie stoi na przeszkodzie, aby gmina do etatu wliczyła zajęcia pozalekcyjne prowadzone przez nauczyciela.

*

Ubolewać należy, iż mimo zapowiedzi, w seminarium nie uczestniczył **Jerzy Miller**, wiceminister finansów. Być może wówczas tak naprawdę wyjaśniłaby się sprawa wielkości oświatowej subwencji i wiele innych problemów finansowych edukacji. Dla mnie osobiście nie ma wątpliwości, że każde kierownictwo MEN, bez względu na swój polityczny rodowód, bardzo się stara o stan oświatowej kasy. Jednak jak pokazuje życie, te ich wysiłki kiedyś, jak i obecnie, nie znajdują zrozumienia w gmachu przy ulicy Świętokrzyskiej. I dlatego dwa plus dwa, niestety, bardzo często równa się trzy. Może warto powiedzieć, że taka jest właśnie dla oświatowców suma tego prostego dodawania, a nie dawać im iluzorycznych obietnic o dywidendach, rentach i priorytetach budżetu państwa w inwestowanie w tzw. kapitał ludzki.

KRYSTYNA STRUŻYNA

Kiedy MEN mówi o finansowaniu „przeciętnie i ogólnie”, to można odnieść wrażenie, że wierzy w to, iż każda gmina ma wystarczające środki w subwencji na utrzymanie swoich szkół.

DYLEMATY ŚCIANY WSCHODNIEJ

Więcej, propaganda jest tak skuteczna, że niektórzy nawet twierdzą, iż na ambitne cele reformy znaleziono adekwatne środki. Niestety, kiedy zaczynamy wchodzić w szczegóły, a gminy z kalkulatorem w ręku obliczają, ile kosztuje ich utrzymanie szkół, okazuje się, że nawet na zapewnienie standardowych potrzeb nie wystarcza. I wówczas także te najbardziej potrzebne muszą dołożyć i to bynajmniej nie tylko parę groszy.

Niewesoło jest na Ścianie Wschodniej. W województwie podlaskim rozciągającym się od Suwałk po Siemiatycze rzeczywistość donośnie skrzeczy. Patrząc na **subwencję 117 gmin** tego województwa na rok 2000 widać, że w zdecydowanej większości realnie jest ona mniejsza niż rok temu. A 39 gmin przeżywa wyraźny regres. I to w roku, kiedy z wyrównaniem od 1 stycznia mają wejść podwyżki, a place z Karty są nieco wyższe. Burmistrzowie i wójtowie gmin podlaskich twierdzą stanowczo, że w subwencji nie ma na to środków. Kalkulując kwoty niezbędne do utrzymania szkół w poszczególnych gminach, nie brali oni pod uwagę w ogóle wydatków na regulację plac z Karty.

Nie dowierzając sygnałom o tak wielkim deficycie środków przeznaczonych na oświatę, poprosiłam **Zbigniewa Czarneckiego**, wiceprezesa okręgu podlaskiego ZNP, i prezesów oddziałów o potwierdzenie niektórych danych. I po-

twierdzili. **Miasto Hajnówka** na rok 2000 otrzymało subwencję w wysokości 6.241.555 zł, która stanowi 96,63 proc. tej z roku poprzedniego (6.459.259 zł). Realnie więc ambitna Hajnówka otrzymała znacznie mniej. Aby nie doprowadzić do zapaści szkół, musi wyasygnować na cele oświatowe 1.365.060 zł. W wydatkach budżetowych gminy jest to znacząca pozycja, około 30 proc., dla porównania na przykład w 1996 r. dopłacono 10 proc. **Gmina Hajnówka** też nie jest w najlepszej sytuacji: subwencja wynosi 1.678.964 zł, a więc z budżetu gminy trzeba dopłacić 1.093.593 zł.

Piękna, ale biedna... i zadłużona **Białowieża** otrzymała na ten rok 842.373 zł i brakuje jej 1.424.738 zł. Subwencja nie pokrywa plac nauczycielskich, na które potrzeba 1.095.000 zł. Nauczycielom w tej gminie nie płaci się więc za prowadzenie zajęć pozalekcyjnych, czynią więc to społecznie z poczucia obowiązku...

Gmina Dubicze Cerkiewne otrzymała subwencję w wysokości 654.000 zł i tyleż samo jej brakuje, nie wspominając o tym, że kończy budowę szkoły i na ten cel także nie ma pieniędzy. **Gminie Narewka** brakuje 400.000 zł (subwencja na rok 2000 wynosi 1.741.058 zł, w roku 1999 była w wysokości 1.694.780 zł). **Siemiatycze Miasto** do tegorocznej subwencji wynoszącej 4.983.477 zł (4.796.876 zł w roku 1999), czyli

realnie mniejszej niż w ubiegłym roku, nie uwzględniając w ogóle wydatków związanych z placami z Karty — musi wyasygnować aż 3.302.463 zł po to, aby utrzymać szkoły w ciągłym ruchu. **Gmina Siemiatycze** do subwencji 2.096.367 zł musi dorzucić 1.000.000 zł. **Krynki**, w których jest jedna szkoła i 60 nauczycieli, muszą dopłacić z kasy gminnej 120.000 zł. **Kuźnica Białostocka** (gmina) otrzymała w tym

roku 96,52 proc. subwencji z roku poprzedniego (1.823.120 zł — 2000 r., 1.888.811 zł — 1999 roku). Chcąc ratować sytuację, musi wyasygnować 1.200.000 zł, czyli niewiele mniej, niż wynosi subwencja. Gmina ma pięć szkół, w których pracuje 80 nauczycieli. Wszyscy więc dziś zastanawiają się, skąd jeszcze wziąć pieniądze na podwyżki dla nauczycieli.

Miasto i gmina Sokółka otrzymały realnie licząc subwencję na tym samym poziomie, co w roku poprzednim (7.990.954 zł). W związku z tym w trybie pilnym muszą sukcesywnie uzupełniać oświatową kasę i na ten cel w ciągu roku przeznaczyć 1.691.000 zł. W gminie pracuje 350 nauczycieli. Rajcowie będą musieli więc intensywnie myśleć, jak zorganizować środki na podwyżki i place.

Na Ścianie Wschodniej są także takie niewielkie gminy, jak Boćki, Orla, Wysзки i one także muszą znaleźć dodatkowe pieniądze na oświatę. **Boćki**, które mają cztery szkoły i otrzymały subwencję mniejszą niż w zeszłym roku, zaplanowały wydatki na oświatę z gminnej kasy w wysokości 460.000 zł. **Orla** otrzymała subwencję prawie w tej samej wysokości (czyli realnie mniej), musi więc wspomóc oświatę na 295.392 zł. Jeszcze więcej muszą dorzucić **Wyszki** — 667.407 zł.

Jak wiemy z informacji przekazywanych przez MEN, wielkość subwencji zależy przede wszyst-

kim od liczby uczniów. Samorządowcy z Podlasia twierdzą, że to jest tragiczne nieporozumienie, wręcz błąd. Tego nierealistycznego naliczania subwencji i związanych z tym strat w wypadku gmin wiejskich nie niweluje nawet zwiększona subwencja. Bardzo często na zarzut postawiony przez konkretną gminę, że w tym roku subwencja jest w liczbach bezwzględnych niższa niż w roku ubiegłym, MEN odpowiada, że widocznie zmniejszyła się tam liczba dzieci, stąd i subwencja mniejsza. Otóż i w tym wypadku resort mija się z prawdą. W szkołach gmin województwa podlaskiego utrzymuje się prawie wszędzie ten sam poziom scholaryzacji; w niektórych gminach z niewielkimi wahaniami in minus, w niektórych in plus, a pieniędzy jest mniej.

W małej gminie **Korycina** w roku szkolnym 2000/2001 do szkół łącznie z gimnazjami uczęszcza 433 uczniów, a w roku 1999 — 419. Otrzymali jednak tę samą subwencję w wysokości 1.362.952 zł, a więc realnie mniej. Zważywszy na to, że jest o kilkanaście dzieci więcej... jeszcze mniej.

Gmina Janów otrzymała też subwencję odpowiadającą kwocie z roku ubiegłego, czyli 1.858.548 zł. Realnie jest więc to mniej o jakieś 10 proc. To, że jest tu dziś o 37 dzieci mniej, oczywiście nie zniweluje tej zaniżonej subwencji i w związku z tym gmina musi przekazać oświatę ze swojego budżetu 227.238 zł. Zważywszy, że jest tam 6 szkół z 60 nauczycielami, gmina musi liczyć się jeszcze z kolejnymi wydatkami na podwyżki. Podobna sytuacja jest w gminie Bielsk Podlaski. Subwencja jest mniej więcej na tym samym poziomie, dzieci co prawda o 14 mniej, ale nie ma to żadnego znaczenia. **Bielsk Podlaski Miasto** musi dać na szkoły 712.304 zł, **Bielsk Podlaski Gmina** — 715.514 zł.

Pieniądże, które gminy dokładają, są to tak zwane „musiki”. Bez nich trzeba by po prostu szkoły zamykać. Tak wygląda prawda o wysokości subwencji na Ścianie Wschodniej. I nie tylko!

TERESA KONARSKA



We Wrocławiu miejski samorząd planuje przekształcenie pięciu przedszkoli w placówki niepubliczne. Rodzice protestują, twierdząc, że są...

USZCZĘSLIWIANI NA SIŁĘ

— Lubię moje przedszkole, bo mogę się tam dowiedzieć wielu ciekawych rzeczy. I jedzenie jest dobre — ocenia sześciolatek **Jaś**. — Gotują tu nawet lepiej niż moja mama. A najbardziej lubię pierogi i lizanki.

W grupie Jasia, na niskich szafkach leżą porządki dane książki: albumy i atlasy z serii sto odpowiedzi na różne pytania.

— Ostatnio rozmawialiśmy o Ziemi — raportuje **Ola**, koleżanka Jasia. — Wiem co to jest różnik i gdzie żyją Murzyni.

— A kto odkrył Amerykę? — pyta wychowawczyni. — Krzysztof Kolumb! — dzieci nie mają najmniejszych kłopotów z odpowiedzią. — A kto pierwszy opłynął Ziemię? — sprawdza wiedzę wychowawczyni. — Wśród przedszkolaków panuje konsternacja, ale tylko chwilowa. W końcu ktoś wpada na pomysł: — Przecież można sprawdzić w książce! Gdzie jest atlas?

To obrazek z zajęć we wrocławskim Przedszkolu nr 116, znanym okolicznym mieszkańcom jako Bajka. Na pozór wszystko spokojnie toczy się swoimi torami. Tak naprawdę jednak od dwóch miesięcy trwa gorączkowa walka o placówkę. Podobnie jak cztery inne przedszkola, została ona wytypowana przez Wydział Oświaty Urzędu Miasta do sprywatyzowania — jak mówią rodzice czy też, jak woli Urząd Miasta, do przekształcenia w placówkę niepubliczną.

Przedszkole nr 116 zbudowane zostało podczas wylotu demograficznego. Wtedy postawiono barak „na tymczasem”, który stoi już dwadzieścia z górą lat. Przez ten czas jednak wiele się zmieniło. Jak wspomina **Daniela Gibalska**, dyrektorka Bajki, w budynku obitym azbestem butwały kartonowe ściany, a okna ledwie trzymały się w futrynach. Niedawno obiekt został wyremontowany. Korytarze obite boazerią, na podłogę chodniki. W miniprzedpokojach, prowadzących do każdej grupy, stoją fotele i kanapa z gabki. W salach nowe meble — szafy, regały, komody. I choć to wciąż ten sam dwudziestoletni barak, to jednak zupełnie inny niż przed kilkoma laty.

W gronie pięciu placówek wytypowanych do przekształceń znalazło się także Przedszkole nr 37 mieszczące się przy ulicy Chojnowskiej. W budynku, znacznie zniszczony przez powódź sprzed trzech lat, zainwestowano prawie trzysta tysięcy złotych. Zresztą widać to na pierwszy rzut oka. Ktoś, kto nie wie, że przedszkole zostało zalane, patrząc na śliski, pomalowane białą farbą ścianę niczego by się nie domyślił.

W sumie przez ostatnie trzy lata w przeznaczonych do „sprywatyzacji” przedszkola wpompowano około sześciuset tysięcy złotych. Tyle zainwestowało miasto. Ile dołożyli rodzice? Tego dokładnie nikt nie wie. W samej tylko Bajce ze środków własnych zakupili komputery, wspomogli budowę

ogrodzenia oraz remont łazienek.

— Inwestowaliśmy w to przedszkole z myślą o naszych dzieciach — tłumaczy **Agnieszka Rychter**, matka przedszkolaka z Bajki. — Dlaczego teraz mamy to wszystko oddać komuś, kto przyjdzie na gotowe? — zastanawia się.

Przedszkole jednak to nie tylko budynek. Nie bez znaczenia jest także oferta edukacyjna. Koronnym argumentem Urzędu Miasta jest właśnie jej poszerzenie. Zdaniem **Włodzimierza Haręźlaka**, dyrektora Wydziału Oświaty, placówki niepubliczne bardziej elastycznie będą reagować na potrzeby i oczekiwania rodziców w tym względzie.

— Nie bardzo wiem o co jeszcze można byłoby poszerzyć wachlarz proponowanych przez Bajkę zajęć — zamyśla się **Anna Pejser**. — Są warsztaty teatralne i plastyczne, zajęcia komputerowe, balet, taniec współczesny, szachy, judo, koszykówka, chór, gimnastyka korekcyjna, rytmika i język angielski. Brakuje tylko basenu. Podejrzewam jednak, że gdyby rodzice wyrazili taką potrzebę, zajęcia na piływalni zostałyby zorganizowane. A wszystko to za niewiele ponad dwieście złotych. Nie bardzo widzimy więc sens zapropionowanych przekształceń. Jesteśmy z naszej placówki zadowoleni.

— Być może argumenty o poszerzeniu listy zajęć dodatkowych trafiłyby do rodziców innych placówek, tam gdzie nie są oni zadowoleni z pracy swojego przedszkola — uważa **Wojciech Szymański**, rodzic z przedszkola przy Kolbuszowskiej, także przeznaczonego do likwidacji. — Do nas to nie trafia, ponieważ oferta naszej placówki w niczym nie ustępuje tym niepublicznym. **Także postulowane przez Wydział Oświaty wydłużenie czasu pracy nijak się ma do naszych oczekiwań.** Być może potrzebę wydłużenia czasu pracy przedszkola odczuwa kilka osób. Ale czy warto dla nich niszczyć dobre przedszkole? Ja także pracuję w nietypowych godzinach, bo nocą. Czy to znaczy, że powinienem żądać otwierania placówki od 22 do 6 rano?

Pekiny i vegetarianie

— O propozycji przekształcenia naszego przedszkola w niepubliczne dowiedzieliśmy się w lutym — opowiada **Joanna Jocz-Eisler**, mama przedszkolaka uczęszczającego do placówki przy Chojnowskiej. — I właściwie poza trzema magicznymi słowami „lepsza oferta edukacyjna” nic nie wiemy. Najpierw trzeba było dokonać rozeznania wśród okolicznych mieszkańców, czy chcą zmian, a jeśli tak, to jakich. A może w ramach poszerzenia oferty zechcą przedszkola w języku szuahili?

— Albo co jeśli przetarg wygrałby wegetarianin, a ja z uporem maniaki będę domagać się, żeby

będą dotowani w wysokości pięćdziesięciu procent.

— Nie bardzo sobie wyobrażam, jak to będzie, kiedy do grupy przedszkolaków dołączy ktoś z innej palcówki — dziwi się **Agnieszka Rychter**, matka z Przedszkola nr 116. — Część dzieci będzie wtedy płacić mniej, a część więcej? Poza tym niektórzy z nas mają jeszcze młodsze dzieci, które także chcielibyśmy posłać do dobrego przedszkola. A Bajka właśnie taka jest.

Jak wyliczają zbuntowani rodzice, szacunek dyrektora Haręźlaka dotyczą tylko opłaty podstawowej oraz wyżywienia. Nie ma natomiast mowy o kosztach zajęć dodatkowych. W placówkach niepublicznych nie praktykuje się także zwolnień z opłat stałych dla najuboższych. Według informacji zebranych przez protestujących rodziców, opłaty w okolicznych przedszkolach niepublicznych w zależności od wieku dziecka wynoszą od 420 do 600 złotych. Do tego dochodzi jeszcze coroczna opłata tzw. wpisowa — około 400 złotych.

Z danych Urzędu Miasta we Wrocławiu wynika, że na 114 publicznych przedszkoli przypada 9 niepublicznych. Dwa z nich powstały w wyniku przekształceń podobnych do tych, jakie przeżyło ma pięć wytypowanych placówek. Pierwszym etapem będzie podjęcie decyzji Rady Miasta o likwidacji przedszkoli. Następnie ogłoszony zostanie konkurs ofert na ich prowadzenie. Planuje się, że niepubliczne placówki ruszą

są w stanie przyjąć dwoje maluchów, troje czterolatek, troje pięcioletków i jednego sześciolatka — opowiada **Janina Mil**, dyrektorka przedszkola przy Kolbuszowskiej.

W sumie do pięciu przeznaczonych do restrukturyzacji przedszkoli uczęszcza ponad pięćset dzieciaków. Jak wynika z obliczeń Wydziału Oświaty, niewiele mniej jest wolnych miejsc we wszystkich publicznych placówkach przedszkolnych we Wrocławiu. Z tego w najbliższej okolicy likwidowanych przedszkoli jest ich około stu pięćdziesięciu.

— Jako samorząd jesteśmy zobowiązani do zapewnienia miejsc dzieciom, których rodzice nie zechcą posłać do placówki niepublicznej — wyjaśnia dyrektor Haręźlak. — Biorąc pod uwagę już istniejące wakaty oraz fakt, że na pewno z oferty niepublicznej placówki skorzystają także dzieci z okolicznych przedszkoli, zapewniam, że dla nikogo nie zabraknie miejsca.

Przesadzone obawy?

— Ja nie chcę „jakiegoś” przedszkola. Chcę placówki z tą kadram, którą znam, i która lubi moje dziecko. Czy ktoś jest w stanie mi to zagwarantować? — pyta Beata Czyż z przedszkola przy Kolbuszowskiej.

— Przedszkole to nie tylko opłaty i program, ale właśnie kadra — wtóruje **Dariusz Wąsikiewicz**, rodzic z Bajki. — Z tego co wiem, planuje się roczną gwarancję zatrudnienia dla nauczycieli pracujących w restrukturyzowanych przedszkolach. A co będzie później?

— A jeśli prowadzący złamie porozumienie, to kiedy miasto zareaguje, kiedy zwolni się jednego czy kilkunastu nauczycieli? — ma wątpliwości **Wojciech Szymański**, reprezentujący Kolbuszowską.

Dyrektor Haręźlak uspokaja, że obawy o zatrudnienie dla nauczycieli są przesadzone. Przysięga jednak, że być może niektórzy z nich stracą pracę. Tyle, że nie z powodu przekształceń, lecz niżu demograficznego i ewentualnego obniżenia do sześciu lat wieku uczniów realizujących obowiązek szkolny.

Generalnie jednak kadra pedagogiczna z przeznaczonych do likwidacji publicznych przedszkoli nie angażuje się w walkę o placówki. Z różnych powodów. Albo tak, jak w placówce przy ulicy Orzeszkowej, nauczyciele wierzą, że poza zmianą osoby prowadzącej tryb i warunki ich pracy nie zmienia się, albo — jak w Bajce czy na Kolbuszowskiej — nie włączyli się w konflikt na prośbę rodziców. Nieoficjalnie mówią jednak, że są rozgoryczeni. Ciężko pracowali na renomę swoich placówek, do których rokrocznie wpływa kilkakrotnie więcej podań niż jest miejsc.

— Oczywiście Wydział Oświaty zna nasze zdanie na temat przekształceń — mówi dyrektor Janina Mil. — Tyle, że o utrzymanie placówki w obecnym kształcie walczą rodzice. My jesteśmy pracownikami miasta i jakaś lojalność wobec pracodawcy nas obowiązuje. Poza tym, jeśli chodzi o dyrektorów, nasuwa się argument walki o swój stołek.

— Nauczyciele są od tego, żeby opiekować się naszymi dziećmi. To my walczymy o przedszkole, które bardziej jest potrzebne rodzicom i mieszkańcom okolicy niż samym pracownikom — podkreśla **Agnieszka Rychter** z Bajki.

W związku z ewentualnym zwolnieniem nauczycieli pojawił się także problem odpraw. Jak poinformowano dyrektorów, w związku z likwidacją przedszkola pub-

licznego, należne z tego tytułu pieniądze dostaną jedynie zwalniani pracownicy administracji. Nauczyciele, jako ci, którzy mają jeszcze przez rok zagwarantowane zatrudnienie, nie dostaną nic.

— Konsultowaliśmy to z prawnikami i, jego zdaniem, miało to postępowanie w ten sposób łamić prawo — mówi **Wiesław Kucharski**, prezes Zarządu Oddziału ZNP Wrocław-Fabryczna. — Nie można w ten sposób szukać oszczędności. Szczególnie, że Wrocław nie należy do najbiedniejszych gmin.

— Zamiarem władz miasta nie jest wyłączenie dokonywane oszczędności w budżecie przedszkoli — tłumaczy Włodzimierz Haręźlak. — Do przekształceń w placówkę niepubliczną obowiązuje nas uchwała Rady Miasta sprzed trzech lat, którą jesteśmy zobowiązani wykonać.

Przebieg restrukturyzacji przedszkoli są również dwa największe związki zawodowe.

„(...)Uważamy, że zmiany dotyczące wydłużenia czasu pracy przedszkoli, wprowadzenia języków obcych, czy innych dodatkowych zajęć, są i mogą być realizowane w dotychczasowych formach(...)”. To stanowisko Rady Regionalnego Sekretariatu Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk.

„Przedszkolami niepublicznymi mają się stać placówki będące w najlepszym stanie technicznym i bardzo dobrze wyposażone. Powstanie zatem sytuacja, w której dzieci uboższe trafią do zatłoczonych placówek publicznych, o niższym standardzie” — napisali do Rady Miejskiej Prezesi Zarządów Oddziałów Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Trafiają się jednak i tacy, którzy popierają przekształcenia. Początkowo rodzice protestowali, ale teraz chyba pogodzili się z przekształceniem — opowiada **Zofia Szczygieł**, dyrektorka przedszkola „Orzeszkowy Domek”. — Być może dlatego, że okolica, w której znajduje się placówka, nie należy do najbiedniejszych.

Dyrektorka „Orzeszkowego Domku” przyrzeka, że zresztą do przedstawienia swojej oferty w przetargu. To także wpłynęło na uspokojenie emocji wśród rodziców, którzy podobnie, jak nauczyciele, wierzą, że go wygra.

Do grona zwolenników restrukturyzacji należy także **Tomasz Szypuła**, rodzic z placówki przy ulicy Kasprzowicza. — Jestem zwolennikiem poszerzenia oferty o placówki niepubliczne. Mam cichą nadzieję, że może jedno z tych przedszkoli będzie prowadzone w języku angielskim, drugie w niemieckim. Być może dzieci, które do nich posłamy, będą lepiej zaopatrzone w wiedzę. Bo przecież w kogo mamy inwestować?

Z rozmów z wieloma innymi rodzicami z Kasprzowicza wynika, że głosy takie jak pana Szypuły jednak są odosobnione. Stąd zdecydowana większość podejrzewa, że w całej sprawie wcale nie chodzi o dobro dziecka.

— Ciekawy jestem kto z Urzędu Miasta ma interes w sprywatyzowaniu tych przedszkoli — zastanawia się **Dariusz Wąsikiewicz**. — Bo niby dlaczego dobre nie może być publiczne?

ANNA WOJCIECHOWSKA

Gdyby nie wypłacili pracownikom poborów, zostaliby ukarani przez inspektora i sąd pracy. A więc wypłacili. Teraz odpowiadają przed Rzecznikiem Dyscypliny Finansów Publicznych

WINOWAJCY BEZ WINY

— W województwie podkarpackim jestem już czterdziesty, a za mną w kolejce czekają następni — mówi **Mieczysław Piękoś**, który został właśnie ukarany za to, że będąc dyrektorem Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Krośnie naruszył w 1998 r. dyscyplinę budżetową.

Działając z zamiarem ewentualnym, umyślnie dopuścił do: po pierwsze — przekroczenia wydatków budżetowych przewidzianych w planie finansowym jednostki w dziale 79 w paragrafie 11 „wynagrodzenia osobowe” na łączną kwotę 31 544 zł, po drugie — zaciągnięcia zobowiązań wymagalnych na kwotę 110 795 zł (...). Działając nieumyślnie dopuścił do pobrania środków na wynagrodzenia dla pracowników bez jednoczesnego opłacenia należnych składek na Fundusz Ubezpieczenia Społecznego i Fundusz Pracy — zarzucił jemu i **Małgorzacie Brzozowskiej**, głównej księgowej Ośrodka, rzecznik Dyscypliny Finansów Publicznych i waleś o ich solidarne ukaranie — dyrektora — 200 zł, a księgowej — 100 zł.

Nie poczuwam się do winy i nie zapłacę — twierdzi Mieczysław Piękoś. Milczec też już dłużej nie zamierzam. Co z tego, że na ogół udaje się w Komisji Orzekającej w Sprawach o Naruszenie Dyscypliny Finansów Publicznych wyartogować radykalne obniżenie kary. Nie o to przecież chodzi, lecz o sam fakt. My w ogóle nie powinniśmy być karani za nie swoje winy. Nie popełniliśmy żadnego przestępstwa. To boli, że obarczani jesteśmy odpowiedzialnością za coś, na co nie mieliśmy wpływu — uważa nie bez racji, były dziś już dyrektor. A inni? Płacą i placą — mówi.

TYLKO DLA BOGATYCH?



ZE STR. 1

Niestety, również wzrost gospodarczy, którym tak bardzo szczytą się dwie ostatnie ekipy rządzące krajem, nie przekłada się na wzrost liczby dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym. Z usługi tej korzystać mogą bowiem tylko dzieci z rodzin najzamożniejszych i takich, które mają stałą dość dobrze płatną pracę. W sumie w dalszym ciągu dość daleko nam zarówno do liczby dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym na Zachodzie, jak i tej z czasów PRL. Jak wynika z raportu UNDP „Dostęp do edukacji”, tylko 28 proc. naszych 3–5-latków jest przedszkolakami.

Wydawało się, że reforma edukacji spowoduje, iż wychowanie przedszkolne będzie „oczkiem w głowie” rządzących i samorządów. Jej głównym założeniem jest bowiem — co wielokrotnie podkreśla minister edukacji prof. Mirosław Handke — wyrównanie szans edukacyjnych, przede wszystkim dzieci wiejskich.

budżetowych nie przekroczyli. Wskazuje też winowajców, którzy obecnie pracują bądź w Urzędzie Miejskim w Krośnie, bądź w Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie. Deklaruje również, że służbowej kary nie zapłaci. Po pierwsze dlatego, że nie popełniła żadnego przestępstwa, po drugie zaś, że otrzymywane wynagrodzenie wystarcza jej jedynie na zaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych. Z tego też powodu, jak zaznacza, nie skrzętała z obrońcy.

Podobnej treści pismo wystosowała do Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych obecna dyrektorka Ośrodka twierdząc, że naruszenie dyscypliny budżetowej spowodowane zostało zrynkami obiektywnymi od nich niezależnymi. Mówiąc wprost — z jednostki nadzrodnej, to jest Kuratorium Oświaty w Krośnie, nie otrzymał pieniędzy. Przekroczenie planu wydatków budżetowych dotyczących funduszu plac wyniknęło z konieczności dokonania wypłat wynagrodzeń za grudzień 1998 roku dla nauczycieli i pracowników administracji i obsłu-

HALINA DRACHAL



ten nie powinien być zauważony przez MEN, rząd, a być może i prezydenta RP, który wiele razy dał dowód swego poparcia dla lansowanej przez reformatorów idei wyrównywania szans edukacyjnych.

W sporządzonym kilka miesięcy temu, na zlecenie MEN, raporcie „Oświata dla wszystkich. Stan 2000” czytamy: Niepokojącym zjawiskiem jest zbyt niskie tempo

wychowania przedszkolnego na wsi, co bez wątpienia utrzymuje opóźnienia cywilizacyjne wsi polskiej i stanowi podstawowe źródło nierówności edukacyjnej w późniejszych etapach kształcenia. Ponadto z badań naukowych wynika, że nierówności te najbardziej mogą dać o sobie znać w województwach o rozproszonych sieci osadniczej i typowo rolniczych (m.in. ciechanowskie, chełmskie, kieleckie, nowosądeckie, ostrołęckie, zamojskie).

Okazuje się także, że biorąc pod uwagę liczbę dzieci 3–5-letnich objętych wychowaniem przedszkolnym, to pozostajemy daleko w tyle za krajami OECD, w których już nie tylko sześciol-

gi. Na wypłatę wynagrodzeń środki z kuratorium otrzymali. Te, które pozostały po wypłacie pensji, przeznaczali na częściową zapłatę zaległych składek na ubezpieczenie społeczne. Zaś odsetki za nieterminowe regulowanie zobowiązań powstały z powodu niesystematycznego otrzymywania środków na wydatki stałego z jednostki nadzrodnej. W dodatku te, które otrzymywali na ten cel, były zaniżone w stosunku do potrzeb.

I tak powstaje sytuacja przypominająca kwadraturę koła. Kuratorium zadysponowało wypłatę zobowiązania stałego, jakim są place. Na resztę zapewne nie miało, więc nie dało.

Iluś tam dyrektorów placówek oświatowych w kraju co roku obciążanych jest zobowiązaniami, na które nie otrzymali środków z gmachu przy ulicy Świętokrzyskiej w Warszawie. Należy tylko żałować, że ministrowi od publicznych finansów ten fakt nie burzy dobrego samopoczucia. Do czasu...

HALINA DRACHAL



wiązkiem szkolnym (np. w Anglii, Holandii). U nas tymczasem ogranicza się dostęp do edukacji wczesnoszkolnej poprzez bariery finansowe, a także — o czym świadczą wyniki kontroli NIK — likwidację w ostatnich dwóch latach 5300 placówek przedszkolnych, zagęszczanie grup, zaniżanie liczby godzin dydaktycznych realizowanych w tych placówkach.

Czyżby zatem słuszne skądinąd zapisy zarówno raportu „Oświata dla wszystkich”, jak i raportu UNDP, miały li tylko pozostać na papierze. Tym bardziej iż w tym ostatnim dokumencie zapisano bardzo wyraźnie: **wyrównywanie szans w pełnym zakresie edukacji następować powinno poprzez powszechną i wyrównaną jakościowo oświatę dla najmłodszych**. To zaś oznacza nic innego, jak przede wszystkim zwiększenie w Polsce dostępności dzieci do przedszkoli. Jeżeli tak się nie stanie, to społeczeństwo różnić się już wkrótce będzie także i tym, czy stać je będzie na wysłanie dziecka do przedszkola czy też nie.

KRYSZYNA STRUŻYNA



W poradniach odwykowych leczy się nie tylko z alkoholizmu. Coraz częściej pacjentami są młodzi ludzie, nierzadko uczniowie, uzależnieni od... komputera. Ich świat zawężił się do wirtualnych podróży. Nie potrafią już bez nich żyć.

KOMPUTEROWE SZALEŃSTWO

A zaczyna się bardzo niewinnie. Rodzice zaciskają pasa, oszczędzają tygodniami i wreszcie kupują dziecku wymarzony komputer. Malec nie posiada się z radości, a ofiarodawcy pęcznią z dumy. Ich synek jako jeden z nielicznych w swojej klasie ma komputer!

Przez kilka pierwszych dni rodzice razem z dzieckiem zachłystują się komputerem. Ach, ile możliwości otwiera się przed użytkownikiem komputera! Potem starsi wracają do swoich obowiązków. A dziecko? Cóż, bywa że siedzi przed komputerem kilka godzin dziennie. Na razie nikogo to nie niepokoi. Rodzice mają wreszcie odrobinę spokoju i cieszą się, że pociecha się „rozwija”. — Ach, jak on pięknie śmiga paluszkami po klawiaturze — opowiada mama babci o „osiągnięciach” wnuka. — Jak doskonale umie posługiwać się „myszką”.

Po pewnym czasie rodzice zauważają, że ich dziecko potrafi przez cały dzień nie wyjść z pokoju. Zaraz po szkole w pośpiechu przełyka obiad, niedbale porzuca książki i zasiada przed komputerem. Świat realny przestaje istnieć. Ważna jest tylko gra. Dawni koledzy z podwórka przestali być interesujący. Za to zjawili się nowi, ci, którzy mają gry. Oni też potknęli komputerowego bakcyła. Dziecko spotyka się z nimi, żeby wymienić gry. Czasami, żeby pogadać. Oczywiście o komputerach.

Bywa, że dziecko zaczyna zaniedbywać swoje szkolne obowiązki, do szkoły chodzi nieregularnie, urywając się na „komputerowe” wagary.

Rodzice zwykle zaczynają się niepokoić dopiero wówczas, kiedy komputerowe szaleństwo jest już bardzo zaawansowane. Dziecko chudnie, jest blade i anemi-

czne, boli go kręgosłup, bywa, że zaczynają mu zanikać niektóre mięśnie. A co najważniejsze, nie może żyć bez komputera. Wtedy właśnie trafia do poradni odwykowej.

— Uzależnienie od komputera to niebezpieczne przyzwyczajenie — mówi dr **Lubomira Szawdyn** z Centrum Odwykowego przy ul. Zakopiańskiej w Warszawie. — Rodzice czasami bardzo późno orientują się, że ich pociecha jest w sieci nałogu. Przychodzą do nas wtedy, kiedy dziecko zaczyna przesiadywać przed komputerem całymi dniami, a kiedy nie może z niego skorzystać, zdradza objawy silnego rozdrażnienia czy zdenerwowania. W drastycznych przypadkach dochodzi nawet do zaniku mięśni kręgosłupa i pasa biodrowego.

Niektórzy korzystają z komputera wyłącznie na poziomie gier. — Starsze panie uwielbiają komputerowego pasjansa — mówi **Małgorzata Barcz**, specjalista terapii uzależnień z Poradni Odwykowej na warszawskiej Pradze. — Młodzież zwykle rozwiązuje krzyżówki rebusy, ale bywa też, że są to prymitywne gry zręcznościowe. Wiek i możliwości finansowe są nieważne — przestrzega. — Uzależnienie może dopaść każdego.

Świat wirtualny stanowi silny kontrast z otaczającą rzeczywistością, często ponurą i smutną. Komputerowi maniacy to zwykle ludzie wrażliwi, o niskiej tolerancji na ból. Żeby nie cierpieć, chronią się w świecie nierzeczywistym, tam szukają podniecia. Komputer to tylko maszyna, która nie może ich zranić. I tak rozpoczyna się proces uzależnienia, z którego bardzo trudno wyjść.

Uzależnienie od komputera to wciąż jeszcze słabo znana choroba cywilizacyjna. Trudno jest ją

zdiagnozować, ponieważ granica między rzeczywistą potrzebą korzystania z komputera a nałogiem jest płynna. Sam uzależniony uświadamia sobie swój nałóg bardzo późno.

W Poradni Odwykowej masowo pojawiają się przerażeni rodzice. — Mój Krzysiek przestał z nami w ogóle rozmawiać — desperuje jedna z matek. — Jest jakby nieobecny duchem, wciąż tylko mruży oczy, pewnie mu się pospuły od ciągłego wpatrywania się w monitor.

Specjaliści z poradni robią wszystko, żeby mali pacjenci wrócili do normalnego życia. Czasem jednak jest to proces bardzo męczący i żmudny. — Leczyłam kiedyś z komputerowego nałogu kilkunastoletnią dziewczynkę — wspomina dr Lubomira Szawdyn. — Zabrałam ją do łazienek na przechadzkę. A była piękna jesień. Liście w parku złociły się i czerwieniły jak płomienie. Aż nie mogłam oderwać od nich wzroku. Moja towarzyszą wlokła się gdzieś z tyłu, z oczami wbitymi w ziemię, głucha i ślepa na uroki przyrody. — Popatrz, jakie wspaniałe kolory — nie wytrzymałam. A ona spojrzała na mnie z bolesnym wyrzutem i krzyknęła: A wie pani, jakie ja mam kolory w moim programie graficznym?!

Rzeczywistość wirtualna może stać się bardzo poważną alternatywą dla świata realnego. Uzależniony czuje się panem nowego świata, który go oszałamia i zachwyca całą paletą barw. Ten świat jest na wyciągnięcie ręki. Nie trzeba o niego zabiegać, nie trzeba o nic walczyć. Wystarczy włączyć komputer.

Wśród komputerowych maniaków dużą grupę stanowią osoby uzależnione od Internetu. Ich lic-

ba rośnie w zastraszającym tempie. Internet to kopalnia wiadomości, ale też pułapka. Kto nie potrafi z niego racjonalnie korzystać, może stać się ofiarą nałogu — przestrzegają specjaliści.

Takie ostrzeżenia na ogół jednak trafiają w próżnię. Jak grzyby po deszczu wyrastają **wirtualne kawiarenki**, w których można swobodnie skorzystać z Internetu. — Przychodzę tu codziennie — mówi 20-letni Jacek. — Nie wyobrażam sobie wieczoru bez dostępu do Internetu. Fakt, że nie jest to tanie, ale też daje mi bardzo dużo satysfakcji. — Zwykle odbieram pocztę od przyjaciół ze Stanów i posyłam im e-mail'a — mówi Monika, studentka V roku pedagogiki. — To dla mnie frajda.

Ci młodzi ludzie przesiadują w kawiarenkach internetowych pięć—sześć godzin dziennie. Zamiast rozmawiać z rówieśnikami, wolą serfować po internecie, nawiązywać nowe, ciekawe znajomości. Na zwyczajne kontakty często brakuje im już czasu.

Taki model „życia towarzyskiego” bardzo odpowiada ludziom nieśmiałym i zagubionym. W Internecie każdy może się zaprezentować od jak najatrakcyjniejszej strony, pokazać tylko to, co chce. — Miałam pacjentów, którzy stworzyli po kilkanaście własnych wizerunków

— mówi dr Szawdyn — i tak się w tym zagubili, że sami już nie wiedzieli, który jest prawdziwy.

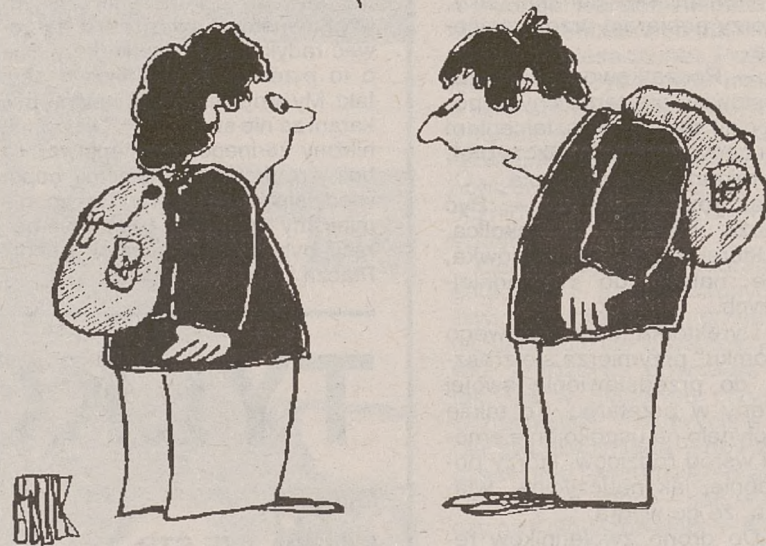
Lekarze przestrzegają, że nadmierne korzystanie z Internetu prowadzi do upośledzenia kontaktów międzyludzkich, do stopniowego zaniku więzi z otoczeniem. Internet może też powodować zaniedbywanie szkoły, przyjaciół. Może wciągać jak prawdziwy narkotyk.

Nie bez znaczenia jest też fakt, że korzystanie z sieci jest kosztowne. Jednym z pierwszych symptomów internetowego szaleństwa są bardzo wysokie rachunki telefoniczne. Nałogowcy po opróżnieniu własnego konta ratują się pożyczkami. Przykłady komputerowego „zatrącenia się” można by mnożyć.

Nic dziwnego więc, że komputeryzacja szkół budzi tak wiele kontrowersji. Nie wystarczy bowiem zakupić odpowiednią liczbę komputerów. Trzeba jeszcze zdobyć właściwe oprogramowanie, zapewnić przeszkoloną w tym kierunku kadrę, a także zadbać o racjonalne i zdroworozsądkowe korzystanie ze sprzętu. W przeciwnym razie komputer w szkole może — obok ewidentnych korzyści — przynieść też wiele szkód.

WIOLETTA DŁUGOSZ

**TO STRASZNE
PIECZARA UTOPIŁ SIĘ
ŻEGLUJĄC W INTERNECIE...**



Recenzje

KLUCZ DO DRZWI ŚWIATA

Nauczanie poprzez zachwyt — tak nazwali swoją metodę pracy z uczniami Aleksandra (polonistka) i Jacek (historyk) Kurkowie, prowadzący klasę dziennikarską w chorzowskim III LO im. S. Batorego. „Dzieje zachwytu, czyli rzecz o szkole”, to monografia owej klasy, zapis jej czteroletniego istnienia — sukcesów, porażek, dorastania i odkrywania przez młodych ludzi tajemnic świadomego istnienia.

Autorzy programu, a zarazem wychowawcy (bo dydaktyka i wychowanie spletały się tu w jedno), postanowili spróbować zachwycić młodzież światem, kulturą człowieka i nim samym, a także — fenomenem każdego jednostkowego życia. Pragnęli obudzić w młodych ludziach świadomość wartości tradycji, z jakiej wyrosli, rozsmakować ich w sztuce, wreszcie pokazać, że sztuką może być samo życie.

Książka stanowi efekt wspólnej pracy wychowanków i uczniów, nie brakuje w niej również fragmentów, które wyszły spod pióra rodziców

wspierających działania pedagogów. Pierwsza część publikacji poświęcona jest opisowi metody, przy pomocy której autorzy programu pragnęli przygotować swoich wychowanków do dojrzałości. Niektóre tematy narzucały się same: na przykład po pierwszych wagarach klasy — z okazji nadejścia wiosny — autorka programu przeprowadziła lekcję poświęconą kwestii dojrzałych decyzji, zaufania i odpowiedzialności, różnicy między potrzebami a zachciankami. Były to — dodajmy — ostatnie wagary.

Druga część książki, napisana przez uczniów, jest ich spojrzeniem na samych siebie. Czytelnik znajdzie tu opis historii klasy sporządzony w postaci kroniki, dzienników z obozów naukowych, relacji ze wspólnych wieczorów, wyjazdów, wizyt w teatrze. Ukoronowaniem tej części jest bibliografia publikowanych prac uczniów i wykaz przygotowywanych przez nich audycji radiowych — spis wiele mówiący o ich czteroletniej aktywności.

Wywiązywanie się z przyjętych dobrowolnie obowiązków (tworzenie gazety, praca w radiu) okazało się znakomitą szkołą odpowiedzialności, wielu uczniom pomogło przełamać nieśmiałość, innym pozwoliło uwierzyć we własne możliwości. O tym, jak wiele dał młodym ludziom pobyt w tej klasie, mówią oni sami podkreślając, że stali się bardziej wrażliwi na piękno, nabrali gotowości do podejmowania coraz trudniejszych zadań, rozwinęli się intelektualnie, społecznie i kulturalnie, a co więcej — poczuli się potrzebni.

By osiągnąć taki rezultat, autorzy programu zaangażowali się w jego realizację maksymalnie, poświęcając uczniom swój czas także po lekcjach. Pragnąc być cichymi przewodnikami na ścieżkach życia swoich młodych przyjaciół (tak określani są przez nich wychowankowie), uznali, że temu celowi służy lepiej kontakt człowieka z człowiekiem, a nie wyłącznie ucznia z nauczycielem. Zaciśnięciu więzów przyjaźni służyły m.in. wieczory z muzyką i dobrym słowem, odbywające się w domu państwa Kurków.

Kameralne koncerty to domena pana domu, historyka i miłośnika muzyki, który łączy obie te pasje na swoich lekcjach, przekonany, że historia jest znakomitą okazją do zagrania muzyki wielkiej — pięknej i wychowawczej. „Cóż mogłoby bardziej zachęcić do czytania klasyków, jeśli nie przypomnienie, że pomysł nazwania swojej grupy The Doors Jim Morrison zaczerpnął z Williama Blake'a: *Są rzeczy znane i są rzeczy nieznanne, między nimi znajdują się drzwi.*”

Aleksandrze i Jackowi Kurkom udało się te drzwi uchylić, a szczegółowy zapis tego procesu znalazł swój wyraz w książce. Z pasją napisana, opatrzona wieloma fotografiami i przynosząca dziesiątki pomysłów na niezwykle lekcje, może stać się inspiracją dla wielu nauczycieli, szczególnie tych, którzy pragną być nie tylko przekazywaczami wiedzy, ale również mistrzami.

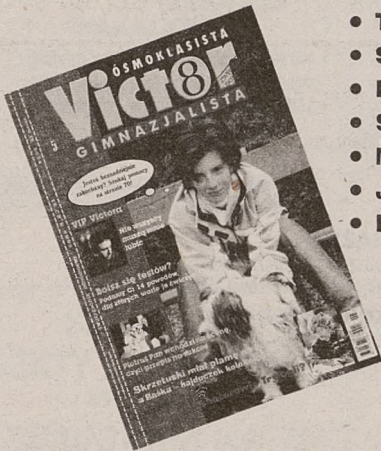
„Dzieje zachwytu, czyli rzecz o szkole”, praca zbiorowa pod red. Aleksandry i Jacka Kurków, Chorzów 2000).

AGNIESZKA WOŹNICKA

PRZYJACIEL UCZNIÓW I NAUCZYCIELI

„Victor”

dwutygodnik dla gimnazjalistów
i uczniów starszych klas szkoły podstawowej



- Testy z polskiego i matematyki
- Spotkanie z wierszem
- Lektura w pytaniach i odpowiedziach
- Sztuka pisania
- Nauka o języku
- Język angielski
- Historia, biologia, geografia
- A także interesujące szkoły średnie, najciekawsze zawody, problemy nastolatków, reportaże, wywiady ze znanymi ludźmi i dużo dobrej rozrywki.
- Polecamy też dodatek specjalny „Egzamin do liceum” (omówienie tematów wolnych, testy z języka polskiego, interpretacja wierszy).

KONKURS DLA NAUCZYCIELI

Redakcja „Victora” zaprasza wszystkich nauczycieli polonistów do zmierzenia się z wierszem. Ogłaszamy konkurs na najlepszą interpretację utworu poetyckiego, nadającą się do Victorowej rubryki „Spotkanie z wierszem”.

Zasady:

- Przedmiotem interpretacji może być dowolny wiersz z programu gimnazjum lub starszych klas szkoły podstawowej.
- Podstawą jest interpretacja, nie analiza – zależy nam na zwróceniu uwagi na problemy, a nie na budowę.
- Spotkanie z wierszem ma przekonać ucznia, że ten utwór z jakichś powodów jest dla niego ważny (nie tylko dlatego, że jest doskonały artystycznie). Powinno więc odwoływać się do jego rzeczywistości (szkolnej, domowej, osobistej).
- Objętość tekstu interpretującego nie powinna przekraczać 8 tysięcy znaków (około 4,5 strony maszynopisu znormalizowanego).

W „Victorze” 5 ogłaszamy też kolejny konkurs z cyklu „SuperSzkoła”. Tym razem proponujemy napisanie wspólnie z uczniami testu sprawdzającego wiedzę z języka polskiego, historii, wiedzy o kulturze. Pierwszą nagrodą są książki dla szkolnej biblioteki wartości 2000 zł. WARTO SPRÓBOWAĆ!

Konkurs literacki

SZWEDZKIE INSPIRACJE

Z okazji „Dni Szwedzkich 2000”, które odbędą się w Katowicach od 5 do 11 czerwca br., miejscowy Oddział Towarzystwa Polsko-Szwedzkiego organizuje I Ogólnopolski Konkurs Literacki „Szwedzkie inspiracje” im. Carla Michaela Bellmana. Celem konkursu jest popularyzacja historii, tradycji, kultury, sztuki i literatury naszego północnego sąsiada. Na konkurs należy nadesłać esej, recenzję, reportaż, wiersz lub opowiadanie związane z szeroko pojętą kulturą Szwecji. Prace konkursowe należy przesać wyłącznie w maszynopisie, w trzech egzemplarzach opatrzonych górnym, pod adresem: Towarzystwo Polsko-Szwedzkie, Oddział w Katowicach, ul. Borysa 5, 40-862 Katowice, z dopiskiem: Inspiracje szwedzkie. W osobnej zaklejonej

kopercie, opatrzonej godłem, należy podać imię i nazwisko oraz dokładny adres i numer telefonu autora. Zgłoszone prace nie mogą być do czasu ogłoszenia wyników publikowane ani nagradzane w innych konkursach.

Termin nadsyłania prac konkursowych upływa 30 kwietnia br. Oficjalne ogłoszenie wyników oraz rozdanie nagród laureatom nastąpi 5 czerwca 2000 roku w czasie otwarcia „Dni Szwedzkich 2000” w Bibliotece Śląskiej w Katowicach przy placu Rady Europy nr 1.

Laureaci konkursu otrzymają nagrody ufundowane przez patronów, sponsorów i organizatorów konkursu. Główna nagroda: wycieczka do Szwecji. Przyznane zostaną także trzy wyróżnienia rzeczowe.

Z

OPROGRAMOWANIE KOMPUTEROWE DLA OŚWIATY

⇒ SAMSON
⇒ FIKSAM
⇒ ARKUS
⇒ KLARUS
⇒ VERSUS
⇒ BIBLOS
⇒ PUBLOS
⇒ INDEKS

Kadry i płace
Księgowość
Arkusz organizacyjny
Plan lekcji
Sekretariat
Biblioteka
Zamówienia publiczne
Inwentarz

- ✓ BIEŻĄCA AKTUALIZACJA WYNIKAJĄCA Z PRZEPISÓW
- ✓ BEZPŁATNE INSTALACJE I SZKOLENIA WDRAŻAJĄCE
- ✓ PEŁNA OPIĘKA SERWISOWA
- ✓ MOŻLIWOŚĆ POKAZU U KLIENTA

Ka-2
sp. z o. o.

ul. Jarochońskiego 53 60-248 Poznań
(061) 8-660-948 lub 8-660-949
<http://www.ka-2.poznan.pl>
e-mail: ka-2@ka-2.poznan.pl

insGraf Co. Ltd.
Manufacturing & Trading Company

producent mebli

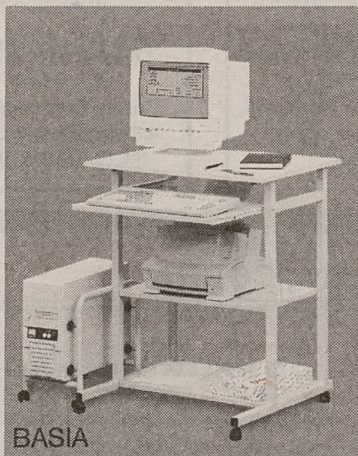
- ♦ szkolnych
- ♦ biurowych
- ♦ socjalnych

PROMOCJA – WYPRZEDAŻ wrobów z 1999 roku

Do wyczerpania zasobów



OLA



BASIA

Upusty cenowe nawet do 50 %
Produkty pełnowartościowe
i lekko uszkodzone

Zadzwoń! (94) 374 29 90 lub (94) 374 29 22 fax: (94) 374 01 75

„INSGRAF” Sp. z o.o.

01-490 Warszawa
ul. Ebro 41 m. 3
tel.: 022/ 862.04.24, 862.02.73
fax: 022/ 862.02.72

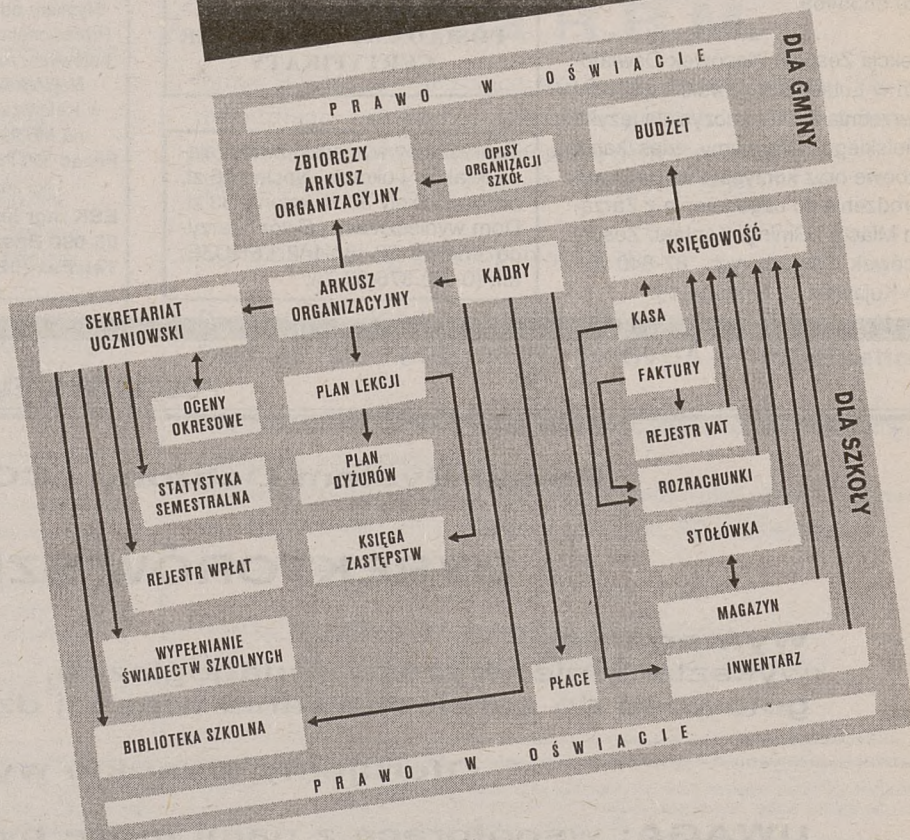
78-400 Szczecinek
ul. Wodociągowa 17
tel.: 094/ 374.29.90, 374.29.22
fax: 094/ 374.01.75

44-100 Gliwice
ul. Lotników 54
tel/fax: 032/ 230.04.51
tel.: 032/ 232.80.67



VULCAN PLAN

system kompleksowego
zarządzania szkołami

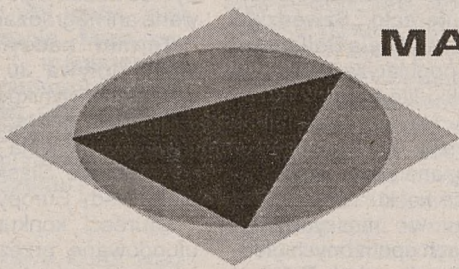


VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

ul. Kazimierska 15
51-657 Wrocław
tel. (0-71) 348 01 01
fax (0-71) 348 01 03
www.vulcan.edu.pl
vulcan@vulcan.edu.pl



Komputer w księgowości to dopiero połowa sukcesu,
druga połowa to **odpowiedni program...**
Używasz programów pracujących w systemie DOS?
Uważasz, że są trudne i skomplikowane?



MASZ RACJĘ !

DOS to przeszłość
Przyszłość należy do Windows!

**KADRY, PŁACE, KSIĘGOWOŚĆ, SEKRETARIAT,
REJESTR VAT, MAGAZYN, STOŁÓWKA**

Wszystkie programy pracują w środowisku Windows 95/98/NT
Programy zostały zaprojektowane
specjalnie dla szkół i placówek oświatowych!

Ułatwiamy i przyspieszamy pracę!

ProgMan
Studio Komputerowe

tel. (58) 66-11-711, (58) 66-11-888,
e-mail: biuro@progman.com.pl, www.progman.com.pl



KOMPLEKSOWE WYPOSAŻENIE SZKÓŁ I BIUR

43-300 Bielsko-Biała
ul. Cyniarska 38
tel. 0-33/81-50-416
81-50-417
tel./fax 81-50-420

40-062 Katowice
ul. Andrzeja 21
tel. 0-32/25-70-740
25-70-750
tel./fax 25-17-722



OGŁOSZENIA DROBNE

Dyrekcja Gimnazjum i Szkoły Podstawowej nr 2 w Golubiu-Dobrzyniu woj. kujawsko-pomorskie zatrudni od 1 września 2000 roku nauczycieli języka angielskiego lub niemieckiego. W ofercie mieszkanie w nowym budownictwie o pow. 44,5 m². Informacje pod telefonem: (056) 6832026 lub (056) 6835469.

Dyrekcja Zespołu Placówek Oświatowych w Lubieniu Kujawskim zatrudni od września 2000 nauczyciela języka angielskiego. Oferujemy mieszkanie służbowe oraz korzystne warunki wynagrodzenia do uzgodnienia z Zarządem Miasta i Gminy. Kontakt: Zespół Placówek Oświatowych, 87-840 Lubień Kujawski ul. Szkolna 15.

WYTWÓRNIĄ MEBLI SZKOLNYCH

oferuje po niskich cenach:

• meble szkolne

Zapewniamy transport. Większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie.
Zamówienia kierować

Wytwórnia Mebli Szkolnych
62-300 Września, ul. Słowackiego 48
tel. (0-61) 436-13-50

**POSIADAMY WYMAGANE
CERTYFIKATY**

Zapraszamy wycieczki zwiedzające Kraków i okolice. Nocleg 16 zł, zielone szkoły 30 zł, kolonie 33 zł. Dom wycieczkowy „Dwór” Zarządcy Wielkie 82, 34-142 LENCZE, tel. (0-33) 876-87-76.

DZWONKI SZKOLNE
sterowniki programowalne
zegary korytarzowe, melodie przez radiowęzeł itp.

TABLICE WYNIKÓW sportowych na każdą halę
Wymiary od 107x82 do 732x312 cm. Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność! Największe instalacje: SPODEK w Katowicach i ARENA w Poznaniu na ME'99 w koszykówce kobiet. Ponad 300 instalacji w tym w 9 klubach I ligi koszykówki mężczyzn.

ESK mgr inż. Stanisław Gardynik,
05-090 Raszyn, Olszowa 68.
Tel./Fax (022) 720-22-20

PORADNIK DYREKTORA I KSIĘGOWEGO SZKOŁY

BOHDANA ORŁOWSKIEGO

**Kompletna wiedza prawna dotycząca zarządzania
placówką oświatowo-wychowawczą**

Opracowanie zawiera:

- 380 jednolitych tekstów obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń,
- wykładnie MEN, komentarze autorskie,
- 450 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą,
- 150 wzorów druków, umów, regulaminów, całość uzupełniona obszernym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych...

KSIAŻKA

jedyna na polskim rynku tak obszerna i zawsze aktualna; 3 tomy, ponad 900 luźnych kartek pozwalających na okresową aktualizację treści.

PROGRAM KOMPUTEROWY

wersja Windows NT/95/98 na CD.
Użytkownicy programu płacą tylko za aktualizację.

Książkę lub program wykorzystuje 12 000 placówek. Baza danych od ponad 8 lat jest systematycznie aktualizowana. *Wkrótce w sprzedaży IX wydanie książki ze stanem prawnym na dzień 1 stycznia 2000 r.* Program i książkę można kupić po uprzednim zamówieniu pisemnym lub telefonicznym u wydawcy do wyczerpania nakładu.

Następne X wydanie dopiero w 2001 roku!

Autorzy publikacji odpowiadają swoim klientom na każde szczegółowe pytanie dotyczące zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

Wydawnictwo

05-510 Konstancin-Jeziorna
ul. Batorego 16 P.O. BOX 43,
tel. (0-22) 756 42 73 fax: (0-22) 754 03 93

DOM WCZASÓW DZIECIĘCYCH

w Mielnie k. Gniezna (zabytkowy pałac na Szlaku Piastowskim)
organizuje całoroczne turnusy wypoczynkowe (zielone szkoły)
dla uczniów klas III, IV, V, VI.

Zapewniamy:

- stałą, wykwalifikowaną kadrę pedagogiczną,
- pobyt w czystym ekologicznie środowisku (pośród lasów i jezior).

W programie:

- wycieczki autokarowe Szlakiem Piastowskim,
 - konkursy, zabawy, zawody sportowe, ogniska.
- Dysponujemy kompleksem boisk sportowych i całorocznym sprzętem sportowym.
Oferta na rok szkolny 2000/2001.

Czas trwania turnusów: 14—17 dni. Koszt pobytu 300—390 zł.

Szczegółowe informacje: Dom Wczasów Dziecięcych Mielno

62-212 Mieleśzyn
tel./fax (0-61) 427-74-21

e-mail: mielno@parax.pl
www.parax.pl/dwd-mielno/

SZTANDARY

szkolne, zakładowe
i organizacyjne
wykonuje pracownia

HAFT ARTYSTYCZNY

Dorota Stróżewska, ul. Różana 4
62-002 Suchy Las k. Poznania
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

SZTANDARY

SZARFY i różne hafty

wykonuje pracownia

M. M. plus M.,

ul. Filtrowa 83 m.49

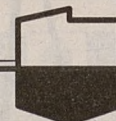
02-032 Warszawa,

tel./fax (0-22) 822-24-32,

tel. kom. 0-602-324-304



POLSKI SYSTEM OCHRONY „COBRA”



Polski System Ochrony „COBRA” poszukuje kandydatów na

DYREKTORÓW SZKÓŁ na terenie całego kraju

Wymagania:

wykształcenie: wyższe pedagogiczne,
gotowość do zarejestrowania własnej działalności.

Oferujemy wysokie wynagrodzenie, pomoc i szkolenie

**UWAGA: współpraca z nami może być pracą dodatkową;
zajęcia w naszych szkołach prowadzone są w systemie zaocznym.**

Informacje i zapisy:

Elitarna Szkoła Służb Ochrony i Biznesu „COBRA”
80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 6
tel. (0-58) 305-29-69 w godz. 9.00 — 17.00

UWAGA !! SUPEROFERTA DLA MŁODZIEŻY I NAUCZYCIELI

HISZPANIA

10 dni od **555 zł**

terminy majowe, czerwcowe i lipcowe

WAKACYJNE OBOZY MŁODZIEŻOWE

• HISZPANIA • GRECJA • ITALIA

14 dni od **999 zł**

Zapraszamy grupy min. 20 osobowe

GRECJA

11 dni od **650 zł**

terminy czerwcowe i lipcowe

Wszystkie szczegóły
możecie Państwo otrzymać
pod numerem telefonu:
622 64 33 w 230 lub 218

Dział Imprez Specjalnych
WARSZAWA, UL. NOWOGRODZKA 42

(RÓG POZNANSKIE)

pn - pt od 9.00 do 18.00

e-mail: kalina@triada.pl

TRIADA®
BIURO PODRÓŻY

SZTANDARY SZATY LITURGICZNE wykonuje **PRACOWNIA HAFTU**

41-506 Chorzów Batory
ul. Biskupa A. Włodarskiego 13
Tel. (032) 246-55-76
woj. śląskie

Tablice rozkładu zajęć kółkowe i magnetyczne

Tablice szkolne:
zielone, białe
aulowe,
ogłoszeń tekstylnie i korkowe
realizacja indywidualnych zamówień

PW - Książka - Kierownik 63-304 Prokurator,
tel. (050) 681 97 08

PROGRAMY KOMPUTEROWE dla szkół, zespołów szkół i wydziałów oświaty

- * Łatwość obsługi — help [F1], podręcznik obsługi oraz 4-godzinny kurs obsługi na kasiecie magnetowidowej VHS
- * **Dobry edytor tekstów** oraz bogaty wybór gotowych pism i wykazów
- * **Przenoszenie** danych między komputerami lub programami
- * Prosty **system wyszukiwania informacji**, **bardzo bogaty wybór zestawień statystycznych** (GUS, Arkusz Organizacyjny itp.)
- * **Roczna gwarancja** — bezpłatna aktualizacja w czasie gwarancji i serwis pogwarancyjny (**JESTEŚMY JUŻ SZEŚĆ LAT NA RYNKU!!!**)
- * **Wymagania** — IBM 286, 386, 486 lub PENTIUM, DOS lub WINDOWS
- * **MOŻLIWOŚĆ ZWROTU W CIĄGU 2 PIERWSZYCH TYGODNI!!!**
- * **Wersja DEMO** — w cenie dyskietek, kasety instrukcji — za pobraniem.

SEKRETARIAT UCZNIOWSKI SZKOŁY ŚREDNIEJ 750 zł
„Prowadzenie” ucznia od egzaminów wstępnych do matury. Obsługa egzaminów wstępnych. Dziennik lekcyjny, statystyki semestralne.

SEKRETARIAT UCZNIOWSKI SZKOŁY PODST. 750 zł
Śledzenie obowiązku szkolnego (wszystkie dzieci od „zerówki” do 17 roku życia). Dziennik lekcyjny, **pełne statystyki semestralne**.

STATYSTYKI SEMESTRALNE (bez Sekretariatu) 300 zł
NADLICZBÓWKI 300 zł
Miesięczne rozliczenie w „pół godziny” — program dla dyr. i księgowości. Płace nauczycieli z „dołu”. Automatyzacja obliczeń (np. śred. wakacyjne).

KADRY 550 zł
Pełna ewidencja pracowników (EWIKAN). Ewidencja nieobecności. Stałe składniki płac (przeszeregowania). Zgłoszenia do ZUS-u (PŁATNIK).

KADRY I PŁACE 900 zł
KADRY + elastyczny system płacowy. Automatyczne rozliczanie ZUS-u, podatku (PIT-y miesięczne i roczne). Zestawienia dla księgowości itp. Wysyłanie danych do programu PŁATNIK (ZUS).

PLAN LEKCJI — układanie planu lekcji 700 zł
(dla 16 klas 500 zł)

Zamówienia pod adresem tel./fax (077) 433-55-77
TeZetCom 48-303 Nysa ul. Kozielska 61
W przygotowaniu www.tezetcom.nysa.pl

PROMOCJA UPUST 25%

Dla **JEDNEJ** szkoły podstawowej i średniej w gminie,
dla pozostałych 10% przy zakupie kilku programów.

Biuro Turystyki Szkolnej EUROTRAMPING

informuje

o możliwości uzyskania
dofinansowania do wyja-
zdów wakacyjnych dla
dzieci i młodzieży.

Zainteresowani otrzyma-
niem dofinansowania i ofer-
tą wyjazdu mogą zgłaszać
się pod **bezpłatny numer**
tel. 0-800 390 532.

Biuro Turystyki Szkolnej EUROTRAMPING

zaprasza

współpracujących
z naszym biurem
nauczycieli
na
bezpłatne szkolenia
w kraju i za granicą
(Tunezja, Węgry, Berlin).

Szczegółowe informacje
uzyskają Państwo pod nu-
merem tel. (0-77) 454 82 64.

ZEGARY SZKOLNE

ELEKTRONICZNA WOŹNA
sama włącza dzwonki
10 LAT GWARANCJI

DZWONKI BEŻSTRESOWE
supernowoczesne **TANIE** bez VAT
TABLICE SPORTOWE wyników

PAWTRONIK
elektronika
profesjonalna
01-459 Warszawa
ul. Górczewska 163 b
zamówienia telefoniczne:
(0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87


Zapraszamy nad morze

zielone szkoły od 32 zł,
kolonie od 43 zł,
majówki, wczasy rodzinne.

**Łeba, Ustka, Jarosławiec,
Darłowo, Dąbki, Mielno,
Kołobrzeg.**

Obiekty posiadają karty kwalifika-
cyjne. Biuro Podróży konferencje.
turystyka. pl tel. 0-94 314-00-24,
e-mail: wczasy-morze@konferen-
cje.turystyka.pl

Ośrodek ZNP Jachranka nad
Zalewem Zegrzyńskim, 36 km
od Warszawy, zaprasza wycie-
czki szkolne, zielone szkoły, ra-
dy pedagogiczne. Zakwatero-
wanie 17 zł, wyżywienie cał-
dienne 25 zł. Tel. 768-10-54,
768-11-54, fax 782-73-61.


TABLICE WYNIKÓW SPORTOWYCH cena od 2780 zł + VAT

ZEGARY KORYTARZOWE



cena od 700 zł + VAT

Producent wizualnych
systemów informacyjnych:

W.P. "3D" sp. z o. o. ul. Kościuszki 27 A 85-079 BYDGOSZCZ
tel.(0-52) 211626 tel/fax (0-52) 211512 <http://www.3d.com.pl>
**OFERUJEMY RÓWNIEŻ TANIE I NIEZAWODNE
SYSTEMY DO ZAWIESZANIA SPRZĘTU R T V NA ŚCIANIE**


OGÓLNOPOLSKA DYSTRYBUCJA PODRĘCZNIKÓW KOMPLEKSOWE ZAOPATRZENIE SZKÓŁ


**Posiadamy
pełną
ofertę
podręczników
szkolnych**
**oraz programów nauczania
i poradników metodycznych.**

Oferujemy również zaopatrzenie bibliotek szkolnych w najnow-
sze pozycje literatury krajowej i światowej. Przez cały rok
dostarczamy encyklopedie, słowniki, lektury szkolne, literaturę
młodzieżową, mapy ściennne, globusy oraz wszelkie pomoce
naukowe zarówno dla nauczycieli jak i uczniów.

Realizujemy również indywidualne zamówienia od nauczycieli.
Swoim klientom proponujemy dogodne warunki spłaty i korzyst-
ne upusty cenowe.

Zapewniamy bezpłatny transport.
Świadczymy profesjonalną pomoc w organizacji
kiermaszów książkowych.

Przedsiębiorstwo Handlowe „FAMA”
ul. M. Skłodowskiej-Curie paw. 38
41-949 Piekary Śl.
Dział handlowy:
ul. Ks. P. Ściegiennego 7
40-950 Katowice

tel.(0-32) 204-18-73; 587-580
tel./fax (0-32) 589-092
<http://www.fama.pl>
e-mail: opinie@fama.pl

Firma R.B.M.

Firma R.B.M. specjalizująca się w regeneracji sprzętu infor-
matycznego, wychodząc naprzeciw potrzebom szkół poleca
markowy sprzęt komputerowy piątej generacji klasy
IBM, COMPAQ, OLIVETTI, HP, SIEMENS, BULL.

W promocyjnej ofercie proponujemy np.

Pentium 75; 850 MB; 16 MB; 14"SVGA — 700 zł netto
Pentium 166; 1,2 GB; 32 MB; 14"SVGA — 1050 zł netto

Sprzęt przez nas oferowany jest **markowy, wielokrotnie testowany,**
ulepszany oraz czyszczony.

Referencji naszych mogą udzielić: Zespół Szkół Tekst.-Handl. w Żaga-
niu, Zespół Szkół Techn. I Ogóln. w Gorzowie, SP w Osięcinach,
ZS w Radziejowie i inne...

Oferta aktualna do wyczerpania zapasu.
R.B.M. sp. z o.o. tel. 095 7557031, 095 7557784,
fax 0957557032

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na II kwartał 2000r. wynosi 27,30 zł.
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
 - a) jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
 - b) Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób;
 - c) od osób lub instytucji zamieszkałych lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, wpłaty należy wnieść na konto „RUCH” SA Oddział Warszawa w PBK S.A. XIII O/Warszawa 11101053-16551-2700-1-67 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopisma w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaską.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 proc. wyższa od krajowej.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.

5. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju: do 5.03 — na II kwartał 2000 r.
6. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane są od osób zamieszkałych za granicą, realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366. Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju. Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na

terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach: — do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku — do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia — do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca — do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października. Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej. Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat. Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok. Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

AKTORZY PISAĆ NIE MUSZĄ

Aktorzy pisać nie muszą. Skoro jednak czynią to z sercem i otwartą na świat głową, czytamy ich i bądźmy wdzięczni.

W 1999 wyszły spod pióra ludzi sceny aż trzy książki: Gustawa Holoubka „Wspomnienia z niepamięci” („Muza” SA), Andrzeja Łapickiego „Po pierwsze, zachować dystans” (Prószyński i S-ka) oraz Zofii Kucówny „Opowieści moje”, wydane przez „Akapi Press”.

Każda rzecz jest na inny sposób cenna. Holoubek pisze o swoim życiu bez kronikarskich szczegółów, raczej jak liryczny poeta i filozof. Łapicki prezentuje pogodny i nie przesadzony sceptycyzm, nigdy nie posuwając się do cynizmu. Kucówna? Jak i w poprzednich książkach wyraża przyjaźń do ludzi, rzeczy, strumyków i łąk, nawet do duchów, które straszą w starych pałacach, a nade wszystko do aktorów-emerytów. Wszystkich troje łączy długie doświadczenie związane z pracą sceniczną, działalność obywatelska, a także religijność, nie dewocyjna i stale w życiu obecna.

Z książki Holoubka wyciąłbym i oparł kilkadziesiąt stron poświęconych dzieciństwu i najwcześniejszej młodości, np. rozdziały: „Ojciec”, „Szkoła”, „Wojna”. W popularnym wydaniu książeczkę mogłyby otrzymać biblioteki szkolne. Już nie czyta się z żarliwością „Serca” Amicisa ani wspomnień Kadena czy Dąbrowskiej. Chcielibyśmy — bez względu na wiek — uraczyć się nową książką o dzieciństwie, jakiej zapomnieć się nie da. No to ją mamy, choć porusza także wiele innych tematów.

Dom małego Gustawa był dziwny i szczególnie. Matka wdowa, kobieta ze wsi, ojciec wdowiec, były oficer II Brygady Legionów i działacz „Sokoła”. Gustaw miał pięcioro przyrodniego rodzeństwa, z którym współżył najlepiej. Wspaniały ojciec, zapamiętały krakowianin, zmarł gdy chłopiec miał lat dziesięć. W domu nie mogło się przelewać, ale wspomnienia Holoubka wylatują nad poziomy i „drobiazgi” nie wchodzi tu w grę. Chłopaków z przedmieścia Krakowa stać było na jedną wspólną, lichutką piłkę do „futbolu” i na fanatyzm gry w piłkę nożną w każdej wolnej chwili. Znalazłem kiedyś szczery zachwyt nad piłką w ogóle u Żeromskiego, ale takiej ody na cześć piłki nożnej, gry inteligentnej, rozwijającej umysł i ciało, takiej apoteozy strzałów do bramki i jej obrony jak w książce Holoubka nie czytałem nigdzie!

Cóż jednak począć. Nie samą piłką żyje człowiek. Do Gustawa, ucznia dobrego „powszechniaka”, zaczęły docierać lektury. Makuszyński, Curwood, Karol May, wreszcie „Trylogia” — królowa wszech rzeczy — jak ją nazwał autor „Wspomnień”. „Sienkiewicz sprawił — czytamy — że w trzydziestym dziewiątym, w cudownym poczuciu niezagrożenia, my, szesnastoletni, zarzuciliśmy karabiny na ramię i poszliśmy na wojnę”. „My”, czyli chłopcy ze szkolnego hufca przysposobienia wojskowego gimnazjum im. Nowodworskiego w Krakowie, szkoły z tradycjami, liczącej trzysta pięćdziesiąt lat. Starszymi kolegami Holoubka byli m.in. Jan III Sobieski, Jan Matejko i Stanisław Wyspiański.

Chłopcy-żołnierze mieli niezłe przygotowanie strzeleckie, znośne karabiny i dużo amunicji. W marszu stoczyli bitwę z patrolem niemieckim. Uchodzili potem na wschód przed lepiej uzbrojonym wrogiem. Na samotnej stacyjce uruchomili martwą, stojącą lokomotywę, wrzucając do paleniska drewno z rozebranego budynku wspomnianego przystanku. „Z przesiadką” dojechali tym oryginalnym pojazdem, a potem towarówką, do Lwowa. Z tego miasta uciekali przed Sowietami i na Sanie zgarnęli ich Niemcy. Po zupełnie nieludzkich przejściach Gustaw, żołnierz-głowus, dostał się do słynnego obozu jenieckiego Altengrabow. Po siedmiomiesięcznej niewoli wrócił do Krakowa, do matki. Już z gruźlicą.

Nie zmieszczę w felietonie opisu arcydziełach przeżył autora książki w okupowanym Krakowie, jego przegód miłosnych oraz prac teatralnych. Pominę też trudne rozważania Gustawa Holoubka-filozofa nad wyższością kultury Zachodu nad Wschodem. Zakończę zdarzeniem w... siedzibie papieża. Holoubka zaproszono tam na nagrywanie wierszy Karola Wojtyły w interpretacji tego przybysza z kraju. Holoubek był zachrypnięty, przeziębiony w ogóle w złej formie, aż tu nagle proszą go „na papieskie pokoje”. Ich Gospodarz odbył z polskim artystą, do tego krakowianinem, długą, ciepłą rozmowę, a na jej zakończenie dodał taką uwagę o własnej poezji: „Wie pan, gdybym nie był papieżem, nikt by tego nie czytał”.

Andrzeja Łapickiego o całe jego dotychczasowe życie wypytują publicyści, Kata-

ryzna Bielas i Jacek Szczerba. Artysta wywodzi się z kresowej rodziny ziemiańskiej o tradycjach piśmudczykowskich. Sam wielbi „Dziadka” do dziś i pamięta, że będąc chłopcem, spotkał go w Alejach Ujazdowskich, idącego do pracy...

Ojciec Andrzeja był przed wojną dziekanem Wydziału Prawa UW. Chłopiec miał domowe nauczycielki języków obcych, a o tym, czy wolno mu już chodzić do kina, decydowała rada rodzinna. Opływające we wszystko sklepy na Krakowskim Przedmieściu czasów przedwojennych zna do dziś tak dobrze, jakby dni Powstania nie obróciły ich w popiół... Gdy podrośł, chodził do Gimnazjum Batorego. Łączył wiedzę z najlepszymi manierami, elegancją i urodą. Były z tym późniejszą kłopoty, bo gdy za czasów bierutowskich grywał już w filmach, uznano jego postać za nadmiernie hollywoodzką i pozwolono grać głównie szpiegów imperiaalistycznego Zachodu. Świetna dykcja umożliwiła mu jednak pełnienie funkcji komentatora Kroniki Filmowej, bardzo ongiś pasudnej. Ludzie nie chcą tego zapomnieć, a on sam siebie poważnie o to obwinia.

Późniejsze wyróżnienie role w filmach, takich jak „Salto”, „Ziemia obiecana” czy „Wesele” przyniosły mu zasłużoną sławę. Wolał jednak teatr i pracę profesora, a potem rektora PWST w Warszawie. Został też znanym działaczem Rady Prymasowskiej.

Swoje liczne role amanta traktował z pełnym przymrużeniem oka. Bywał w nich tak znany, że kiedyś pewien nieudolny mąż uwierzył, iż jego żona zaszła w ciążę z Łapickim, choć nie wątpił, że stało się to na odległość.

„Jestem lokalny” — stwierdza artysta z naciskiem. Nie chciał grać w filmach czy sztukach u obcych reżyserów, choć po naszej odwilży poznał pół świata, przyjaźnił się z Olivierem, tańczył z Samojłową i siostrą szacha Pahlavi. Po raz pierwszy za żelazną kurtynę wypuszczono nasz Teatr Narodowy po październiku 1956 r. Wielki zespół z „Kordianem” pojechał do Paryża. Już w samolocie uronił Łapicki łezkę na widok banana na tacy. A co dopiero mówić, gdy na ulicach ujrzał (tu autor książki przeprasza za słowo) prawdziwe kurwy. Nareszcie wolny świat! Jeden z teatralnych kolegów zakochał się naprawdę w takiej paryskiej „panience”. Przychodziła potem na skargę, że jako stały wielbiciel odstrasza jej klientów. „Jesteśmy jednak narodem wstydlwym” — uważa Łapicki. I tak np. w filmach nie udają się nam sceny łóżkowe, a sam reżyser, Tadeusz Konwicki, zasłaniał sobie oczy, gdy miał nakręcać sceny bardziej drastyczne.

Mój artykułuk się skończył. Czytajcie, Państwo, bez mojej pomocy o działalności Łapickiego w warszawskim podziemiu kulturalnym, o jego przejściach w dniach Powstania i w czasach „Solidarności”. Nie będziecie żałować.

Wyśmienitą książkę Zofii Kucówny zostawiam na inny raz.

W minionym tygodniu w stolicy obradowała Konfederacja Pracodawców Polskich. Przewodniczyła im pani Prezydent Konfederacji, zdaniem wielu, osoba energiczna, o światłych, jak na rzetelnego liberała przystało, poglądach. Obecną szefową pracodawców poznałszy swego czasu jako ministra od spraw handlu. Z czasem stała się szefową spółki doradczej, co potwierdza starą tezę, że najlepszym towarem jest informacja, bo to ona ułatwia każdą drogę w górę.

Pani Prezydent Konfederacji w ubiegłym tygodniu powtórzyła tezy formułowane od dawna nie tylko przez pracodawców, ale także i ministra finansów o konieczności zmniejszenia podatków dla osób prawnych i fizycznych oraz uwolnienia przedsiębiorców od obowiązków nałożonych nań przez nowy kodeks pracy. Jeśli uważnie się wstuchać w słowa byle, solidarnościowej zresztą, pani minister, można by powiedzieć, że ten Kodeks pracy jest takim hamulcem dobrobytu kraju, jakim w opinii polityków neoliberalnych dawna Karta Nauczyciela wobec wyzwań unowocześniania systemu oświaty.

PRZEWODNICZĄCY NA PREZYDENTA

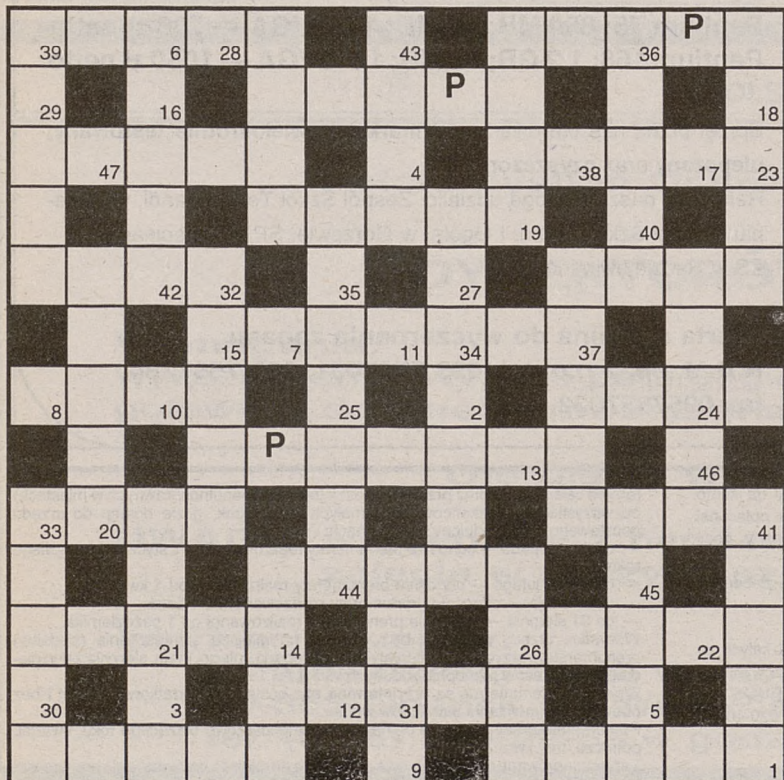
Na marginesie mówiąc, to zastanawiające, jak rychło i łatwo wczorajsi solidarnościowi związkowcy przechodzą ze strony barykady świata pracy na stronę niedawnych przeciwników. Symptomatyczne zaś, jak lekko, po owej zmianie frontu, przychodzi im zwiększać żądania wobec pracobiorców, a zarazem uwalniać od obowiązków pracodawców.

Apele skonfederowanych kapitalistów tudzież ministra finansów znalazły, jak się wydaje, pełne zrozumienie u twórców wdrażanej właśnie nowelizacji Karty Nauczyciela. Bo to właśnie w edukacji przyzwolono na nawet kilkuletnie zatrudnianie kandydatów na umowy roczne, tylko na czas określony, dopuszczając tym omijanie zapisu Kodeksu pracy o obowiązku przekształcenia trzeciej umowy w tę na czas nieokreślony. W ramach jednej gminy, prowadzącej oświatę, delikwent-stażysta może być aż do emerytury przerzucany ze szkoły do szkoły. Zawsze na jeden rok. Po wtóre, to właśnie zapisy nowej Karty, dotyczące wynagrodzeń, otwierają furtkę do pozostawienia belfra na łasce pracodawcy, który dodatki może dać lub nie.

Ponieważ wkroczyliśmy w pierwszy etap kampanii prezydenckiej rzucam hasło — Kubowicz na prezydenta. Twierdzą bowiem, że najlepszym kandydatem na prezydenta mocno liberalnej Konfederacji Pracodawców Prywatnych w Polsce jest właśnie szef nauczycielskiej „S”. Nie tylko, że sprokurował takie rozwiązania, to jeszcze wielce go one satysfakcjonują, o czym bez żenady opowiada w koło. Śmiać się czy płakać? Problem w tym, że na lament zdaje się za późno, a śmiech jest nie na miejscu.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

KRZYŻÓWKA zwana Jolką nr 7



Objaśnienia haseł podane są w przypadkowej kolejności. W diagramie ujawniono wszystkie litery P. Litery z pół ponumerowanych w prawych dolnych rogach od 1 do 47 utworzą hasło będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązanie — samo hasło — prosimy nadsyłać na kartach pocztowych lub widokówkach pod adresem redakcji, w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru. Wśród Czytelników, którzy nadeślą poprawne odpowiedzi, rozlosujemy nagrody książkowe.

- dusznica,
- wyprawiona skóra bydlęca na cholewki,
- skrzynia na żywe ryby,
- słomiane okrycie,
- mąż Kaliny Jędrusik, napisał „Jezioro Bodeńskie”,
- kolczatka, kultuwator,
- przewrót przez głowę,
- samiec rysia,
- stolica Jordanii,
- miasto w Normandii, przy ujściu rzeki Orne,
- miłosna pieśń prowansalska,
- widowisko z krótkich scenek,
- ślepy na strzelnicę,
- gatunek gruszek,
- cholewka filcowa zakładana na but,
- włoskie miasto w delcie Padu,

UWAGA NAGRODY!

W wyniku losowania poprawnie rozwiązanych Jolek z ubiegłego roku i bieżącego nagrody niespodzianki otrzymują: nr 12 — hasło — porzekadło ludowe: „Matężstwo z rozsądku, to wyważenie uzyskanych korzyści nad poniesionymi stratami”; **Krzysztof Górski** (Rumia-Janowo) i **Teresa Olszewska** (Kisielice), nr 1 — hasło — porzekadło ludowe: „Kto jest z natury do czapki stworzony, niechaj swą głowę nie sięga korony”; **Jan Kłoska** (Chorzów) i **Stanisław Jeż** (Przemysłów), nr 2 — hasło — porzekadło ludowe: „Bagnetami można wojować, ale na bagnetach nie można usiedzieć”; **Ryszard Filutowski** (Warszawa) i **Andrzej Kozarzewski** (Pułtusk),

- przelanie praw z jednej osoby na drugą,
- zamek nie do zamieszkania,
- cyrkulacja, krajenie,
- muzułmańska biblia,
- najdłuższy dopływ Leny,
- rodzaj przędzy jedwabnej,
- cztery kółka,
- pełen wody i bezkresny wiedzy,
- najwyższy wodospad na ziemi,
- zwrot właściwy tylko danemu językowi,
- magazyn w ptasim przełyku,
- dramat Ibsena,
- wyspa w Indonezji przy północno-zachodnim brzegu Sumatry,
- autorka powieści „Witaj smutku”,
- posiekane mięso do pasztecików,
- polna kapusta,
- młoda owca,
- krzew z rodziny krasnosokowatych, narkotyk,
- francuski dyktator mody,
- czar, piękno,
- chusta na szyi,
- junak,
- rakietka sygnalizacyjna,
- zerwanie jedności Kościoła.

nr 3 — hasło — porzekadło ludowe: „Kto w biedzie opuści uszy, tego złość ludzka do reszty skruszy”; **Aleksandra Kupczak** (Jeleśnia) i **Pelagia Eznarska** (Wito), nr 4 — hasło — porzekadło ludowe: „Kto małe lekceważy, nie będzie dbał i o wielkie błędy”; **Krystyna Drobczyńska** (Rakowice Wielkie) i **Maria Knapik** (Lipnik), **Krzyżówka świąteczna** — hasło: „Huczny sylwester i Boże Narodzenie z rodziną u boku to wstęp do przełomowego roku”; **Bogumiła Drozd** (Bydgoszcz), **Sabina Gołębiowska** (Wyszembork) i **Ewa Ficoń** (Kamionka Mała). Serdecznie gratulujemy. Wylosowane nagrody wysłamy pocztą.



Staż pracy uwzględnia się w różny sposób, określony przez konkretne przepisy do różnych uprawnień i świadczeń. Inaczej ustala się staż do wysługi lat, inaczej do ustalenia szczebla wynagrodzenia zasadniczego, a jeszcze inaczej do emerytury.

Z listów naszych Czytelników wynika, że na ogół przyjmują oni, że jeżeli jakiś okres pracy zaliczono do wysługi lat, to automatycznie zaliczany jest on do wszystkich uprawnień. Otóż jest to błąd. Przepisy, które określają, np. szczebel wynagrodzenia zasadniczego, dokładnie wymieniają, jakie okresy pozostawania w stosunku pracy i inne zaliczane są do owego stażu.

Wiele zamieszania wprowadza też zaliczanie, bądź nie, okresu pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym. Ten czas pracy w gospodarstwie według innych zasad i innych przepisów zalicza się do pracowniczego stażu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownika wynikające ze stosunku pracy, a inaczej w wypadku emerytu-

roku życia w gospodarstwie rolnym prowadzonym przez rodziców lub teściów, poprzedzające objęcie tego gospodarstwa i rozpoczęcie jego prowadzenia osobiście lub wraz ze współmałżonkiem;

- przypadające po dniu 31 grudnia 1982 r. okresy pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym w charakterze domownika w rozumieniu przepisów o ubezpieczeniu społecznym rolników indywidualnych i członków ich rodzin.

DODATEK STAŻOWY

Do okresów pracy uprawniających do dodatku za staż pracy wlicza się okresy poprzedniego zatrudnienia we wszystkich zakładach, w których stosunek pracy został rozwiązany lub wygaś. Muszą to być zakończone okresy zatrudnienia. Do zaliczenia uwzględnia się każdy okres pracy, bez względu na to, jak ustał stosunek pracy. A więc na skutek wypowiedzenia, porozumienia stron, wygaśnięcia.

STAŻ do konkretnych uprawnień

ry. Zaczniemy więc od wyjaśnienia tego ostatniego problemu.

EMERYTURA A GOSPODARSTWO ROLNE

Zgodnie z art. 10 ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz.U. nr 162 poz. 1118) przy ustalaniu prawa do emerytury oraz przy obliczaniu jej wysokości uwzględnia się jako **okresy składkowe**:

- okresy ubezpieczenia społecznego rolników, za które opłacono przewidziane w odrębnych przepisach składki,
- przypadające przed dniem 1 lipca 1977 r. okresy prowadzenia gospodarstwa rolnego po ukończeniu 16 roku życia,
- przypadające przed dniem 1 stycznia 1983 r. okresy pracy w gospodarstwie rolnym po ukończeniu 16. roku życia.

Są to okresy zwane uzupełniającymi. Wlicza się je do stażu emerytalnego tylko wówczas, jeżeli okresy składkowe i nieskładkowe ustalone na podstawie art. 5—7 ustawy emerytalnej są krótsze od okresu wymaganego do przyznania emerytury.

Okresów tych nie uwzględnia się, jeżeli zostały one zaliczone do okresów, od których zależy prawo do emerytury lub renty, przyznanej na podstawie przepisów o ubezpieczeniu społecznym rolników.

WYLICZANIE PRACY W GOSPODARSTWIE ROLNYM

Już z tytułu ustawy z 20 lipca 1990 r. (Dz.U. nr 54, poz. 410) wynika, że mówimy „o wliczaniu okresów pracy w **indywidualnym gospodarstwie rolnym**”.

W art. 1 tej ustawy czytamy bardzo istotną informację: ilekroć przepisy prawa lub postanowienia układu zbiorowego pracy, albo porozumienia w sprawie zakładowego systemu wynagradzania, przewidują wliczanie do stażu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownika wynikające ze stosunku pracy, okresów zatrudnienia w **innych zakładach pracy**, do stażu tego wlicza się pracownikowi także okresy związane z pracą w indywidualnym gospodarstwie lub jego prowadzenie. Tu należy zwrócić uwagę, że w § 18 rozporządzenia ministra edukacji narodowej w sprawie wynagradzania nauczycieli zawarto zapis o wliczaniu do stażu pracy okresów poprzedniego zatrudnienia we wszystkich zakładach pracy (o czym niżej).

Prowadzenie gospodarstwa lub pracy w nim zalicza się także po spełnieniu warunków określonych przez ustawę. A więc pracownikowi wlicza się:

- okresy prowadzenia indywidualnego gospodarstwa rolnego lub pracy w takim gospodarstwie, prowadzonym przez współmałżonka;
- przypadające przed dniem 1 stycznia 1983 r. okresy pracy po ukończeniu 16.

- pracy pedagogicznej w szkołach niepublicznych, wykonywanej na podstawie innego niż pracowniczy stosunku prawnego;

- urlopów:
 - płatnych w szkołach,
 - bezpłatnych na kształcenie i dokształcanie się,
 - wychowawczych,
 - udzielonych w innych celach, niż wymienione, jeżeli nauczyciel w tym czasie prowadził zajęcia dydaktyczne lub wychowawcze w szkole w wymiarze co najmniej 4 godzin tygodniowo, gdy przepis szczególny nie stanowi inaczej;

- tymczasowego aresztowania i zawieszenia w pełnieniu obowiązków nauczyciela, jeżeli zapadł wyrok uniewinniający lub postępowanie dyscyplinarne zakończyło się orzeczeniem uniewinniającym albo postępowanie karne lub dyscyplinarne zostało umorzone;

- zaliczane na mocy odrębnych przepisów.

WYMIAR URLOPU

Zgodnie z art. 154¹ kodeksu pracy do okresu zatrudnienia, od którego zależy prawo do urlopu i jego wymiar, wlicza się okresy poprzedniego zatrudnienia bez względu na przerwy w zatrudnieniu oraz

sposób ustania stosunku pracy. Liczy się więc każdy przepracowany dzień i nie ma znaczenia, jaka jest przerwa między jednym zatrudnieniem a drugim. A więc nie obowiązuje tu ciągłość pracy (był to warunek konieczny zaliczania zatrudnienia pod rządami poprzednich kodeksów).

Zgodnie z art. 2 ust. z 20 lipca 1990 roku o wliczaniu okresów (Dz.U. nr 54, poz. 310) pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym do pracowniczego stażu pracy, nie wlicza się do okresu zatrudnienia, od którego zależy nabycie prawa do urlopu wypoczynkowego, okresów pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym.

Do okresu pracy, od którego zależy wymiar urlopu, wlicza się także okresy nauki. Z tytułu **ukończenia** • zasadniczej lub innej równorzędnej szkoły zawodowej — przewidziany programem nauczania czas trwania nauki, nie więcej jednak niż 3 lata • średniej szkoły zawodowej — przewidziany programem nauczania czas trwania nauki, nie więcej jednak niż 5 lat, • średniej szkoły zawodowej dla absolwentów zasadniczych (równorzędnych) szkół zawodowych — 5 lat • średniej szkoły ogólnokształcącej — 4 lata • szkoły policealnej — 6 lat • szkoły wyższej — 8 lat. Okresy nauki, o których mowa, nie podlegają sumowaniu.

Jeżeli pracownik pobierał naukę w czasie zatrudnienia, do okresu pracy, od którego zależy wymiar urlopu, wlicza się bądź okres zatrudnienia, w którym była pobierana nauka, bądź okres nauki, zależnie od tego, co jest korzystniejsze dla pracownika.

NAGRODA JUBILEUSZOWA

O zaliczeniu okresów pracy oraz innych okresów do nagrody jubileuszowej nauczycieli traktuje par. 1 rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 4 lutego 1997 r. w sprawie szczegółowych zasad ustalania okresów pracy i innych okresów uprawniających nauczyciela do nagrody jubileuszowej oraz szczegółowych zasad jej obliczania i wypłacania (Dz.U. nr 14, poz. 97). Zgodnie z tym zapisem do **okresu pracy uprawniającego nauczyciela do nagrody jubileuszowej wlicza się wszystkie poprzednie zakończone okresy zatrudnienia**. Uwzględnia się także inne okresy, jeżeli z mocy odrębnych przepisów podlegają one wliczeniu do okresu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownicze. Ten zapis potwierdza, że do stażu, od którego zależy nagroda jubileuszowa, wlicza się okresy pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym (patrz wyżej). Dodać należy, że w razie równoczesnego pozostawania w więcej niż jednym stosunku pracy, do okresu pracy uprawniającego do nagrody wlicza się jeden z tych okresów.

CZEKAMY NA PRZEPISY WYKONAWCZE

Kartę Nauczyciela (której ujednolicony tekst publikowaliśmy w numerze 12. „Głosu”) nie można stosować bez przepisów wykonawczych określających zasady i sposoby wdrażania przepisów ustawy. Dlatego wszyscy z niecierpliwością czekają na ukazanie się kolejnych rozporządzeń ministra edukacji narodowej. Obecnie trwają prace nad projektami sześciu rozporządzeń, które zostały przekazane do uzgodnień międzyresortowych.

Są to:

- rozporządzenie ministra edukacji narodowej w sprawie wynagradzania nauczycieli;

- rozporządzenie ministra edukacji narodowej w sprawie szczegółowych zasad i trybu odbywania stażu oraz nadawania stopni awansu zawodowego nauczycieli;

- rozporządzenie w sprawie wymagań, jakim powinni odpowiadać eksperci wchodzący w skład komisji egzaminacyjnych i kwalifikacyjnych dla nauczycieli ubiegających się o awans zawodowy oraz warunków wpisywania na listę ekspertów i skreślenia ich z niej;

- rozporządzenie ministra edukacji w sprawie określenia standardów zatrudnienia nauczycieli;

- rozporządzenie w sprawie form realizacji zadań w zakresie doskonalenia i doskonalenia zawodowego nauczycieli oraz trybu podziału środków przeznaczonych na to kształcenie i doskonalenie;

- rozporządzenie ministra edukacji narodowej zmieniające rozporządzenie w sprawie warunków i trybu dopuszczania do użytku szkolnego programów nauczania i podręczników oraz zalecania środków dydaktycznych.

Dotychczas najwięcej uwagi poświęcono rozporządzeniu o wynagradzaniu (o czym informujemy na bieżąco). Na ostatnim spotkaniu, 28 marca, rozpoczęły się już negocjacje w sprawie tego rozporządzenia ze związkami zawodowymi (patrz str. 3). Z powodu ogromnego zainteresowania naszych Czytelników wysokością zarobków z nowej Karty, na kolumnie II przekazujemy informacje dotyczące płac, w tym omawiamy tekst projektu rozporządzenia. Niebawem rozpoczną się także negocjacje w sprawie pozostałych przepisów wykonawczych. Sukcesywnie, natychmiast po podpisaniu kolejnych rozporządzeń przez ministra edukacji narodowej, będziemy je publikować na żółtych stronach „Głosu”.

płace ★ płace ★ płace ★ płace ★ płace ★ płace ★ płace ★ płace

Kiedy będą pieniądze z Karty? Kto dostanie więcej, a kto mniej przy pierwszej podwyżce, która będzie niwelowała różnice w płacy zasadniczej? Nauczyciele czekają z niecierpliwością, aby resort odpowiedział na te pytania szybko i konkretnie. W środowisku krążą na ten temat, jak pisze jeden z naszych Czytelników, „nieprawdopodobne” opowieści, że młodzi nauczyciele otrzymają krocie, a starsi o tym samym cenzusie wykształcenia nawet stracą.

WIĘCEJ I MNIEJ

6 kwietnia Karta Nauczyciela weszła w życie. Nic nie stoi więc na przeszkodzie, aby rozpoczęły się intensywne prace nad rozporządzeniem ministra edukacji w sprawie wynagradzania nauczycieli. Zgodnie z delegacją ustawową rozporządzenie to określa m.in. minimalną stawkę wynagrodzenia zasadniczego. Z informacji MEN wynika, że rozporządzenie to wraz z pozostałymi zostało przekazane do uzgodnień międzyresortowych. Ta procedura nie należy do najkrótszych. Notabene rozporządzenia przekazano przed spotkaniem związków zawodowych z MEN, na którym zapewne padną jeszcze propozycje uściślenia pewnych zapisów bądź zmian. Na pewno będzie to dotyczyć właśnie usytuowania w tabeli nauczycieli z określonymi kwalifikacjami. Zakładając, że prace nad rozporządzeniem przebiegałyby w szybkim tempie, to i tak muszą być wypełnione wszystkie procedury, np. końcowe uzgodnienia z Biurem Legislacyjnym Rządu.

Minister edukacji, uwzględniając zapewne to kalendarium, niedawno obwieścił mediom iż spodziewa się, że podwyżki z Karty zostaną wypłacone pod koniec maja lub na początku czerwca.

Według zapowiedzi ministra Handke przeciętna podwyżka będzie wynosiła 200 zł. Jak zapewne szef resortu edukacji pieniądze na podwyżki, z wyrównaniem od 1 stycznia, są sukcesywnie przekazywane w subwencji i dotacji. Z tą informacją niestety nie zgadzają się samorządowcy. Ich służby finansowe twierdzą, że w subwencji nie ma pieniędzy na podwyżki. Jako dowód na potwierdzenie tego smutnego faktu przedstawiają zestawienia subwencji z 1999 r. i 2000 r. Wynika z niej, że w większości gmin, np. zlokalizowanych na ścianie wschodniej (i nie tylko), subwencja na rok 2000, przy tej liczbie dzieci lub nieco większej (a w niektórych gminach nawet

przy zdecydowanie większej liczbie uczniów) jest taka sama jak w 1999 r. lub niższa.

Przedstawiciele samorządów i organizacji samorządowych, tak jak i Związek Miast Polskich i Związek Gmin Polskich, jeszcze do niedawna miały nadzieję, że gdyby przesunąć podwyżki na dzień 1 września, być może znalazłyby się jakieś pieniądze. Dziś już nie mają takich nadziei. Skoro jednak minister edukacji twierdzi, że pieniądze są i będą, nauczyciele chcą w to wierzyć.

Każdy może dokładnie obliczyć sobie kwotę swojej podwyżki mając w ręku dwie tabele, które już publikowaliśmy w „Głosie” i drukujemy jeszcze raz, aby można było porównać stawki od ręki (czynimy to na prośbę wielu Czytelników, którzy starają się z nami redagować te kolumny).

Spróbowałismy wyliczyć, jakie będą podwyżki dla nauczycieli mianowanych i kontraktowych, którzy dzisiaj legitymują się stażem 5-, 10-, 15-, 20-, 25- i 30-letnim (patrz obok). Te obliczenia, niestety potwierdzają obawy naszych Czytelników, że niektórzy spośród nauczycieli, a dotyczy to osób powyżej stażu 20-letniego, nie otrzymają żadnej podwyżki. Konto podwyżkowe niektórych jest nawet in minus.

Pragniemy jednak państwa uspokoić, że zgodnie z art. 12 ust. 3 ustawy zmieniającej Kartę ich wynagrodzenie nie będzie zaniżone, albowiem w takich wypadkach, kiedy z porównania miesięcznej stawki wynagrodzenia zasadniczego z proponowaną minimalną stawką wynagrodzenia zasadniczego z nowej Karty będzie wynikało, że dotychczasowe wynagrodzenie jest wyższe, zostanie ono utrzymane, ponieważ „wynagrodzenie miesięczne nauczycieli (...) nie może być niższe od ich dotychczasowego miesięcznego wynagrodzenia”. Przejdźmy zatem do szczegółów.

Podwyżki obliczone przez redakcję

Mianowani z doktoratem lub z tytułem magistra i przygotowaniem pedagogicznym

Jest to grupa nauczycieli najwyżej sytuowana w jednej i drugiej tabeli. Wedle obowiązujących stawek wynagrodzenia zasadniczego różnice między wynagrodzeniem nauczyciela mianowanego z 5-letnim a 30-letnim stażem nie są zbyt wielkie. Pierwszy zarabia 985 zł, drugi 1208 zł. Po wejściu w życie rozporządzenia, zgodnie z tabelą minimalnych stawek, jedni i drudzy otrzymają jednakowe wynagrodzenie 1387 zł. Wynika więc z tego, że większą podwyżkę, i to zdecydowanie, otrzymają ci młodszy, którzy zarabiają teraz mniej.

Nauczyciel mianowany:

- z 5-letnim stażem otrzyma 402 zł podwyżki (obecnie zarabia 985 zł);
- z 10-letnim stażem otrzyma 350 zł (1037 zł);
- z 15-letnim stażem otrzyma 316 zł (1071 zł);
- z 20-letnim stażem otrzyma 265 zł (1122 zł);
- z 25-letnim stażem otrzyma 213 zł podwyżki (1156 zł);
- z 30-letnim stażem otrzyma 179 zł podwyżki (1208 zł).

Nauczyciel z tym samym cenzusem wykształcenia, nie mający określonych kwalifikacji (np. biolog naucza chemii), ma status nauczyciela kontraktowego.

Nauczyciel kontraktowy:

- z 5-letnim stażem otrzyma 182 zł podwyżki (obecnie zarabia 985 zł);
- z 10-letnim stażem otrzyma 130 zł (1037 zł);
- z 15-letnim stażem otrzyma 96 zł (1071 zł);
- z 20-letnim stażem otrzyma 45 zł (1122 zł);
- z 25-letnim stażem otrzyma 11 zł podwyżki (1156 zł);
- z 30-letnim stażem otrzyma -41 zł podwyżki (w tym wypadku pozostaje stawka obecnego wynagrodzenia zasadniczego, czyli 1208 zł).

Kontraktowi z wyższym wykształceniem zawodowym i przygotowaniem pedagogicznym

Ci, którzy mają mianowanie, usytuują się w punkcie 2 tabeli minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego (z nowej Karty). Ile więc otrzymają podwyżki?

Nauczyciel mianowany:

- z 5-letnim stażem otrzyma 330 zł podwyżki (obecnie zarabia 860 zł);
- z 10-letnim stażem otrzyma 277 zł (913 zł);
- z 15-letnim stażem otrzyma 241 zł (949 zł);
- z 20-letnim stażem otrzyma 188 zł (1002 zł);
- z 25-letnim stażem otrzyma 152 zł podwyżki (1038 zł);
- z 30-letnim stażem otrzyma 98 zł podwyżki (1092 zł).

Nauczyciele z tym samym cenzusem co wyżej, którzy np. nie mają kwalifikacji, mają status nauczyciela kontraktowego. Otrzymają więc niższe podwyżki.

Nauczyciel kontraktowy:

- z 5-letnim stażem otrzyma 141 zł podwyżki (obecnie zarabia 860 zł);
- z 10-letnim stażem otrzyma 88 zł (913 zł);
- z 15-letnim stażem otrzyma 52 zł (949 zł);
- z 20-letnim stażem otrzyma -1 zł (1002 zł);
- z 25-letnim stażem otrzyma -37 zł (1038 zł);
- z 30-letnim stażem otrzyma -91 zł (1092 zł).

Tak jak w poprzednich wypadkach nauczyciele, którzy stracą na podwyżce, zachowują poprzednie wynagrodzenie w dotychczasowej wysokości.

Te kilkanaście przykładów dokładnie przedstawia kto i na jakie podwyżki może liczyć. Oczywiście zachęcam wszystkich do obliczenia sobie podwyżek z kalkulatorem w ręku.

UWAGA! Wszystkie wynagrodzenia i kwoty są obliczane brutto.

TABELA MIESIĘCZNYCH STAWEK WYNAGRODZENIA ZASADNICZEGO W ZŁOTYCH

SZCZEBLE WYNAGRODZENIA ZASADNICZEGO WYNIKAJĄCE ZE STAŻU PRACY																	
l.p.	Wykształcenie	do 2 lat	2 i więcej	4 i więcej	6 i więcej	8 i więcej	10 i więcej	12 i więcej	14 i więcej	16 i więcej	18 i więcej	20 i więcej	22 i więcej	24 i więcej	26 i więcej	28 i więcej	30 i więcej
		a	b	c	d	e	f	g	h	i	j	k	l	m	n	o	p
1.	Stopień naukowy dr. wyższe wykształcenie magisterskie z przygotowaniem pedagogicznym	951	968	985	1002	1019	1037	1054	1071	1088	1105	1122	1139	1156	1174	1191	1208
2.	wyższe wykształcenie magisterskie bez przygotowania pedagogicznego, wyższe wykształcenie zawodowe z przygotowaniem pedagogicznym, kolegia nauczycielskie	824	842	860	878	895	913	931	949	967	985	1002	1020	1038	1052	1074	1092
3.	wyższe wykształcenie zawodowe bez przygotowania pedagogicznego, studium nauczycielskie, pedagogiczna szkoła techniczna	704	723	742	761	779	798	817	836	854	873	892	911	929	948	967	986
4.	wykształcenie średnie pedagogiczne	599	615	632	648	664	681	697	714	730	747	763	779	796	812	829	845
5.	wykształcenie średnie i inne	528	540	552	563	575	587	598	610	622	634	645	657	669	680	692	704

płace ★ płace ★ płace ★ płace ★ płace ★ płace ★ płace ★ płace

Nowa Karta

Kartę znowelizowano po to, aby zmienić zasady wynagradzania, które mają motywować nauczycieli do lepszej pracy i zdobywania wyższych kwalifikacji. Wprowadzenie w życie art. 30 do 40 Karty i rozporządzenia ministra edukacji narodowej w sprawie wynagrodzenia nauczycieli pokaże, czy ten zamiar się powiedzie dziś i w przyszłości.

Co wynika z tych zapisów płacowych ustawy i rozporządzenia, które jest już w fazie „późnego” projektu.

Płaca zasadnicza

Najważniejszym elementem wynagrodzenia jest płaca zasadnicza uzależniona od stopnia awansu zawodowego: *stażysta, kontraktowy, mianowany, dyplomowy*. Istotnym czynnikiem wpływającym na wysokość tego wynagrodzenia jest posiadanie kwalifikacji oraz wymiar zajęć obowiązkowych nauczycieli uczących w poszczególnych placówkach. Dlatego też łącznie z artykułami dotyczącymi wynagradzania należy czytać art. 42 określający czas pracy nauczyciela.

Z ruchomym pensum

W ust. 2a i 4a tego artykułu znajdziemy zapisy dotyczące słynnego już **ruchomego pensum**. Nauczyciele przedszkoli specjalnych, szkół podstawowych, gimnazjów, szkół specjalnych, liceów ogólnokształcących, przedmiotów teoretycznych w szkołach zawodowych, szkołach zawodowych specjalnych i szkolenia rzemieślniczego w schroniskach dla nieletnich oraz zakładach poprawczych, przedmiotów artystycznych i ogólnokształcących, w szkołach artystycznych i innych placówkach kształcenia artystycznego mogą się ubiegać o ruchome pensum w granicach **od 18 do 27 godzin**. Natomiast nauczyciele praktycznej nauki zawodu we wszystkich typach szkół mają określone pensum ruchome od 22 do 26 godzin.

Nauczycielowi pozostawiono wybór, czy pracuje w starym systemie — 18 godzin plus ewentualne godziny ponadwymiarowe, czy decyduje się na ruchome pensum, ale już bez godzin ponadwymiarowych. Jeżeli w szkole są warunki ku temu, aby ubiegać się o ruchome pensum, nauczyciel przed rozpoczęciem zajęć w danym roku szkolnym musi zgłosić taki akces na piśmie do dyrektora szkoły. Dyrektor może wyrazić zgodę lub nie na realizację zajęć w danym roku szkolnym. **A więc umowa ta zawierana jest tylko na jeden rok szkolny.**

Artykuł 42 ust. 3 określa obowiązkowy wymiar godzin zajęć dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych prowadzonych bezpośrednio z uczniami lub wychowankami albo na ich rzecz (np. nauczyciel szkoły podstawowej pracujący w wymiarze 18 godzin ma zagwarantowany obowiązkowy wymiar). Rozporządzenie w § 1 w tzw. słowniczku, określa, co należy rozumieć przez: • obowiązkowy wymiar godzin. Chodzi o tygodniowy obowiązkowy wymiar godzin określony w art. 42 ust. 3 lub na podstawie art. 42 ust. 7. Według tego zapisu organ prowadzący szkołę lub placówkę, i co istotne po uzyskaniu opinii organu sprawującego nadzór pedagogiczny, określa: • zasady rozliczania tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin zajęć nauczycieli, dla których ustalony plan zajęć jest różny w poszczególnych okresach roku szkolnego • zasady udzielania i rozmiaru zniżek dyrektorowi, wicedyrektorowi oraz nauczycielowi pełniącemu inne stanowisko kierownicze w szkole, także pełnione w zastępstwie. Przyznaje także zwolnienia od obowiązku realizacji zajęć obowiązkowych określonych w art. 42 ust. 3. • tygodniowy obowiązkowy wymiar godzin zajęć nauczycieli szkół nie wymienionych w art. 42 ust. 3 (tabela), w tym również nauczycieli szkół **zaocznych, nauczycieli w systemie**

kształcenia na odległość, nauczycieli przedmiotów w różnym wymiarze godzin, pedagogów, psychologów, bibliotekarzy bibliotek pedagogicznych oraz zasady zaliczania do wymiaru godzin poszczególnych zajęć w kształceniu zaocznym i w systemie kształcenia na odległość.

Godzina przeliczeniowa

Aby wiedzieć, jakie wynagrodzenie otrzyma nauczyciel przy ruchomym pen-

ELEMENTY WYNAGRODZENIA

sum, należy obliczyć wysokość stawki wynagrodzenia zasadniczego **za jedną godzinę przeliczeniową**. Zgodnie z § 2 ust. 2 projektu rozporządzenia wysokość stawki wynagrodzenia zasadniczego za jedną godzinę przeliczeniową ustala się dzieląc odpowiednią minimalną stawkę wynagrodzenia zasadniczego nauczyciela przez miesięczną liczbę godzin. Wysokość minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego dla nauczycieli realizujących obowiązkowy wymiar godzin **określa tabela (patrz niżej)**. Aby obliczyć wysokość minimalnej stawki wynagrodzenia zasadniczego dla nauczycieli, którzy zdecydowali się na ruchome pensum, czyli dla tych, którzy realizują podwyższony, obowiązkowy wymiar godzin, ustala się mnożąc stawkę wynagrodzenia zasadniczego za jedną godzinę przeliczeniową przez podwyższoną liczbę godzin.

Wynagrodzenie zasadnicze ustala dyrektor szkoły, oczywiście proporcjonalnie do realizowanego wymiaru zajęć, z kolei dyrektorowi organ prowadzący szkołę. Aby mógł on ustalić tę płacę, musi znać kwalifikacje nauczyciela, mieć informację o stopniu awansu zawodowego. Podstawą tychże informacji są oryginalne dokumenty, albo uwierzytelnione odpisy (kopie) tych dokumentów (akt nadania stopnia awansu zawodowego, świadectwa, dyplomu).

Zarówno ustalenia kwalifikacji jak i stopnia awansu zawodowego do zaszeregowania i usytuowania do właściwej stawki wynagrodzenia zasadniczego dokonuje dyrektor szkoły, a dla dyrektora organ prowadzący szkołę.

Dodatki do wynagrodzenia

Zgodnie z art. 30 ust. 1 pkt 2 Karty nauczycielom samorządowym i rządowym (czyli zatrudnionych w szkołach prowadzonych przez organy administracji rządowej) przysługują cztery dodatki: motywacyjny, za wysługę lat, funkcyjny oraz za warunki pracy.

Wysługa lat

Zgodnie z projektem rozporządzenia płacowego do okresów pracy uprawniających do dodatku za wysługę lat wlicza się zakończone okresy zatrudnienia we wszystkich zakładach pracy, w których stosunek pracy został rozwiązany lub wygasł, bez względu na sposób ustalania stosunku pracy.

Nauczycielowi pozostającemu jednocześnie w więcej niż w jednym stosunku pracy okresy uprawniające do dodatku za wysługę lat ustala się odrębnie dla każdego stosunku pracy, z zastrzeżeniem ust. 3 i 4. Do okresu zatrudnienia uprawniającego do dodatku za wysługę lat nie wlicza się okresu pracy w innym zakładzie, w którym pracownik **jest lub był jednocześnie zatrudniony**. Do okresu dodatkowego zatrudnienia nie podlegają zaliczeniu okresy podstawowego zatrudnienia.

Wprowadzono nowy zapis, według którego nauczycielowi zatrudnionemu jednocześnie w kilku szkołach w wymiarze łącznie nie przekraczającym obowiązującego nauczyciela wymiaru zajęć, do okresów uprawniających do dodatku za wysługę lat w każdej ze szkół zalicza się okresy poprzedniego zatrudnienia.

Nauczycielowi mianowanemu lub dyplomowanemu, który przeszedł do pracy w urzędzie administracji rządowej, kurato-

nając od czwartego roku pracy, z tym że dodatek ten nie może przekroczyć 20% wynagrodzenia zasadniczego.

Warunki trudne, uciążliwe

Dyskusja nad tym, kto otrzyma dodatki jeszcze trwa. Według projektu za pracę w trudnych warunkach uznaje się prowadzenie przez nauczycieli praktycznej nauki zawodu szkół górniczych zajęć praktycznych pod ziemią, prowadzenie przez nauczycieli praktycznej nauki zawodu szkół leśnych zajęć w lesie oraz prowadzenie przez nauczycieli praktycznej nauki zawodu szkół rolniczych zajęć praktycznych w terenie z zakresu produkcji roślinnej, zwierzęcej i mechanizacji rolnictwa.

Prowadzenie przez nauczycieli praktycznej nauki zawodu szkół medycznych zajęć w pomieszczeniach publicznych zakładów opieki zdrowotnej, domów pomocy społecznej i ośrodków opiekuńczych przeznaczonych dla noworodków, dzieci do lat trzech, dla dzieci niepełnosprawnych ruchowo oraz dla osób (dzieci i dorosłych) upośledzonych umysłowo, psychicznie chorych, przewlekle chorych, z uszkodzeniami centralnego i obwodowego układu nerwowego, w oddziałach intensywnej opieki medycznej oraz w żłobkach.

Prowadzenie zajęć dydaktycznych w szkołach (klasach) przysposabiających do pracy zawodowej; zajęć rewalidacyjno-wychowawczych z dziećmi i młodzieżą upośledzoną umysłowo w stopniu głębokim; zajęć dydaktycznych i wychowawczych w specjalnych przedszkolach (oddziałach), szkołach (klasach) specjalnych oraz prowadzenie indywidualnego nauczania dziecka zakwalifikowanego do kształcenia specjalnego.

Prowadzenie zajęć dydaktycznych w szkołach przy zakładach karnych.

Prowadzenie zajęć dydaktycznych w klasach łączonych w szkołach podstawowych.

Prowadzenie zajęć dydaktycznych w języku obcym w szkołach z obcym językiem wykładowym, z wyjątkiem zajęć prowadzonych przez nauczycieli języka obcego, prowadzenie zajęć dydaktycznych w szkołach, w których zajęcia są prowadzone dwujęzycznie oraz przez nauczycieli danego języka obcego w klasach dwujęzycznych, a także prowadzenie zajęć dydaktycznych w języku obcym w nauczycielskich kolegiach języków obcych, z wyjątkiem lektorów języka obcego.

Prowadzenie zajęć w oddziałach klas realizujących program „Międzynarodowej Matury” — z przedmiotów objętych postępowaniem egzaminacyjnym.

Prowadzenie zajęć dydaktycznych w szkołach, w zakładach poprawczych, schroniskach dla nieletnich i placówkach opiekuńczo-wychowawczych oraz prowadzenie zajęć wychowawczych w zakładach poprawczych, schroniskach dla nieletnich, rodzinnych ośrodkach diagnostyczno-konsultacyjnych.

cd. w następnym numerze

TABELA MINIMALNYCH STAWEK WYNAGRODZENIA ZASADNICZEGO W ZŁOTYCH *

Posiadane kwalifikacje	Stopnie awansu zawodowego			
	Nauczyciel stażysta	Nauczyciel kontraktowy	Nauczyciel mianowany	Nauczyciel dyplomowany
1. stopień naukowy doktora lub doktora habilitowanego, tytuł zawodowy magistra z przygotowaniem pedagogicznym	1006	1167	1387	1485
2. stopień naukowy doktora lub doktora habilitowanego, tytuł zawodowy magistra bez przygotowania pedagogicznego, tytuł zawodowy licencjata z przygotowaniem pedagogicznym	863	1001	1190	1274
3. tytuł zawodowy licencjata bez przygotowania pedagogicznego, dyplom ukończenia kolegium nauczycielskiego, nauczycielskiego kolegium języków obcych	743	862	1025	1097
4. pozostałe kwalifikacje	616	715	849	

* projekt



ZATRUDNIENIE W NIEPEŁNYM WYMIARZE

Chciałabym się dowiedzieć, czy mam takie same prawa, jak pozostali nauczyciele, jeśli pracuję na pół etatu? Jestem zatrudniona od 1.09.1999 r. do 31 sierpnia 2000 r. na pół etatu, jako wychowawca w internacie. Mam wykształcenie wyższe magisterskie z przygotowaniem pedagogicznym. Konkretnie chcę zapytać, czy należą mi się dni na opiekę nad dzieckiem, świadczenia z funduszu socjalnego, dodatkowe roczne wynagrodzenie? (E.D. Liżbark Warمیński)

- W świetle przepisów ustawy Karta Nauczyciela prawie wszystkie uregulowania tej ustawy mają zastosowanie także do nauczycieli zatrudnionych w niepełnym wymiarze czasu pracy. Przepisy, których nie stosuje się do nauczycieli zatrudnionych w wymiarze niższym niż połowa obowiązującego wymiaru zajęć, wyszczególnia art. 91b ust. 1 i są to:
- art. 54 mówiący o dodatku mieszkaniowym i dodatku wiejskim,
 - art. 55 ustalający zapewnienie przez organ prowadzący szkołę zakup opału oraz bezpłatną dostawę do domu nauczyciela,
 - art. 56 przyznający nauczycielowi działkę gruntu szkolnego,
 - art. 59 uprawniający dzieci nauczycieli do pierwszeństwa w przyjęciu do przedszkoli, internatów, burs i szkół ponadpodstawowych,
 - art. 60 ustalający, że uprawnienia określone w art. 55—58 zachowują nauczyciele również po przejściu na emeryturę lub rentę, a uprawnienia określone w art. 59 — ich dzieci,
 - art. 61 przyznający nauczycielom zasiłek na zagospodarowanie,
 - art. 71 i 72 mówiący o zwrocie kosztów przejazdu publicznymi środkami lokomocji do lekarza lub szpitala w celu uzyskania pomocy lekarskiej dla siebie i najbliższych członków rodziny, zapomogach zdrowotnych,
 - art. 86—90 ustalający uprawnienia emerytalne.

Wskazując na powyższe Czytelniczka jako nauczycielka zatrudniona w wymiarze 1/2 etatu uprawniona jest zarówno do świadczeń z funduszu socjalnego, jak też do dodatkowego rocznego wynagrodzenia za okres od 1 września 1999 r. do 31 sierpnia 2000 r. Jest także uprawniona z tytułu zatrudnienia do 2 dni z tytułu opieki nad dzieckiem w wieku do lat 14 zgodnie z art. 188 Kodeksu pracy.

Ponadto przypominamy, że z uprawnienia określonego w art. 188 Kp. może skorzystać pracownik z zastrzeżeniem, że w przypadku, gdy oboje rodzice pracują (są zatrudnieni), z uprawnienia, o którym mowa wyżej, może korzystać jedno z nich. W przypadku, gdy matka dziecka nie pracuje lub przebywa na urlopie wychowawczym, ze zwolnienia od pracy na dwa dni w roku przysługuje ojcu dziecka.

KASA CHORYCH

Jestem nauczycielką. Chcielibyśmy z mężem zmienić kasę chorych. Czy jest to możliwe oraz jakie będą związane z tym koszty? (F.K. Radom)

Problem poruszony przez Czytelniczkę reguluje ustawa o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym. W przypadku gdy ubezpieczony należy do określonej kasy chorych przez okres dłuższy niż 6 miesięcy, może ją zmienić nie ponosząc żadnych kosztów.

Jeżeli osoba zatrudniona podjęła decyzję o zmianie kasy chorych, powinna jak najszybciej powiadomić pracodawcę, który z kolei

poinformuje o tym Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Jeżeli zmiany kasy chorych chcą dokonać emeryci lub renciści, powinni niezwłocznie zgłosić się w tym celu do ZUS osobiście.

W świetle ustawy o ubezpieczeniu zdrowotnym obowiązkiem zgłoszenia osoby, która podlega obowiązkowi ubezpieczenia, ciąży na płatniku składek, który kieruje te zgłoszenia do ZUS. W takim przypadku regionalna kasa chorych jest obowiązana przyjąć w skład członków każdą osobę podlegającą obowiązkowi ubezpieczenia zdrowotnego, która jest zamieszkała na obszarze działania kasy. W tym przypadku ubezpieczony nie jest zobowiązany do informowania kasy chorych o przystąpieniu do niej.

Ustawa dopuszcza możliwość zgłoszenia do innej kasy chorych osoby dotychczas ubezpieczonej w danej kasie. Wniosek o ubezpieczenie w innej kasie chorych objęci obowiązkiem ubezpieczenia składają do płatnika składek, który niezwłocznie przekazuje go wskazanej kasie chorych, jak też zawiadamia o tym fakcie w terminie 7 dni od dnia ubezpieczenia wnioskodawcy we wskazanej kasie chorych właściwy oddział ZUS, jak też kasę chorych, której członkiem był ostatnio wnioskodawca.

Kasa chorych ma obowiązek przyjąć w skład członków każdą osobę, która podlega obowiązkowi ubezpieczenia, zamieszkałą poza obszarem jej działania — na wniosek tej osoby.

STAŻ PRACY A EMERYTURA

Zwracam się z uprzejmą prośbą o wyjaśnienie w następującej sprawie. Chciałabym w roku 2006 skorzystać z prawa do wcześniejszej emerytury, w tej materii mam pewne wątpliwości. Przebieg mojej pracy zawodowej był następujący:

- w latach 1970—1974 uczęszczałam do LO,
- w latach 1974—1976 uczyłam się w Policealnym Studium Zawodowym,
- w latach 1976—1981 studiowałam w Akademii Rolniczej.

W czerwcu 1981 r. odbyłam praktykę w Zespole Szkół Rolniczych, a następnie podjęłam w tym Zespole pracę początkowo od września do grudnia 1981 r. na podstawie umowy zlecenia (nie odprowadzano składek na ZUS), a od 1 stycznia 1982 r. na podstawie umowy o pracę. Czy będę mogła przejść w 2006 r. na emeryturę? (G.R. Rogożno)

Zgodnie z przepisami Karty Nauczyciela nauczyciele mający trzydziestoletni okres zatrudnienia, w tym 20 lat wykonywania pracy w szczególnym charakterze, zaś nauczyciele klas, szkół, placówek i zakładów specjalnych — 25-letni okres zatrudnienia, w tym 20 lat wykonywania pracy w szczególnym charakterze w szkolnictwie specjalnym, mogą po rozwiązaniu na swój wniosek stosunku pracy przejść na emeryturę. Z uprawnienia tego będą mogli skorzystać także nauczyciele urodzeni po dniu 31 grudnia 1948 r., a przed dniem 1 stycznia 1969 r. do końca 2006 roku, pod warunkiem, że nie przystąpili do otwartego funduszu emerytalnego.

Jak wynika z przedstawionego stanu faktycznego Czytelniczka na dzień 31 grudnia 2006 roku będzie miała 25-letni okres zatrudnienia ogółem i 25 lat pracy w szczególnym charakterze. Do ogólnego stażu pracy, zgodnie z obowiązującymi przepisami emerytalno-rentowymi zaliczyć się Czytelniczce okres nieskładkowy, jakim jest okres studiów w szkole wyższej. Tak więc — moim zdaniem — Czytelniczka będzie mogła skorzystać

ROZWIĄZANIA ZADAŃ SZACHOWYCH

Rozwiązanie zad. nr 2

1. Se6: Wc4+ 2. Sd4 mat (rozwiązanie autorskie)

Jednak po 1. d7:e6 nie ma mata w 2 posunięciach. Koledzy, którzy to stwierdzili, biorą udział w losowaniu nagrody.

Rozwiązanie zad. nr 3

1. Gf3! Wd3: 2. f5+ Ke5 3. Sc6 mat
1. ... Gd7 2. Sa6 Gc8 3. Sc5 mat
1. ... Gb7 2. Gg4+ Kd5 3. Hd8 mat
1. ... Se4 2. de4: Wd5 3. ed5: mat

Rozwiązanie zad. nr 4

1. Hf3 Kf7: 2. e8H+ Ke8: 3. Ha8 mat
1. ... Wdd5 2. Hh5! Wh5: 3. Sd6 mat

1. ... Wbd5 2. Sd6+ Wd6: 3. Hh5 mat
1. ... f5 2. Sg5 Gg5: 3. Hh5 mat

Rozwiązanie zad. nr 5

1. Sf7 Kf5 2. He5+ Kg4 3. Hg5 mat
1. ... Ge4 2. Kf6 Gg2: 3. Se5 mat

Rozwiązanie zad. nr 6

1. Ha3-e3!

Za prawidłowe rozwiązania nagrody wylowowali: za zad. nr 2 — Jan Witkowski z Zakopanego; za zad. nr 3 — Małgorzata Sukta z Myślenic; za zad. nr 4 — Jan Wrona z Pieszków; za zad. nr 5 — Justyna Bardel z Wiśniowej; za zad. nr 6 — Koło Szach. Z. Szk. Rol. z Golubia-Dobrzyń. Gratulujemy!

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11³⁰-14³⁰, TEL. (0-22) 827-66-30

z uprawnienia przejścia na wcześniejszą emeryturę określoną w art. 88 ustawy Karta Nauczyciela.

ZWOLNIENIA PRACOWNIKÓW

Jestem nauczycielką i pracuję w oddziałach zamiejscowych szkoły. Ostatnio otrzymałam informację, że oddziały te będą zlikwidowane z końcem roku szkolnego. Mój staż pracy w szkole wynosi 25 lat. Czy z tego tytułu będą przysługiwały mi jakiegokolwiek preferencje w postaci np. ochrony przed zwolnieniem? (D.L. Łuków)

W świetle art. 20 ust. 1 Karty Nauczyciela dyrektor szkoły w razie:

- 1) całkowitej likwidacji szkoły rozwiązuje z nauczycielem stosunek pracy,
- 2) częściowej likwidacji szkoły albo w razie zmian organizacyjnych powodujących zmniejszenie liczby oddziałów w szkole lub zmian planu nauczania uniemożliwiających dalsze zatrudnienie nauczyciela w pełnym wymiarze zajęć rozwiązuje z nim stosunek pracy lub, na wniosek nauczyciela, przenosi go w stan nieczynny. Nauczyciel zatrudniony na podstawie mianowania może wyrazić zgodę na ograniczenie zatrudnienia w trybie określonym w art. 22 ust. 2.

W przypadku Czytelniczki następuje likwidacja placówki (oddziały zamiejscowe), w której jest Ona zatrudniona i w tym przypadku przy przenoszeniu w stan nieczynny nie bierze się pod uwagę zarówno osiągnięć w pracy dydaktyczno-wychowawczej, jak też poziomu wykształcenia nauczyciela i oceny jego pracy, tak jak ma to miejsce w przypadku zmian organizacyjnych powodujących np. zmniejszenie liczby oddziałów. Jeżeli natomiast zaistniałaby możliwość zatrudnienia któregośkolwiek ze zwalnianych nauczycieli w placówce macierzystej, wówczas przy wyborze nauczyciela do dalszego zatrudnienia pracodawca powinien kierować się wyżej wymienionymi kryteriami. Także pierwszeństwo przy zatrudnieniu w macierzystej placówce powinni mieć nauczyciele z likwidowanej szkoły filialnej przed nauczycielami nowo zatrudnianymi. Chyba że ci ostatni posiadają lepsze przygotowanie do pracy w szkole na stanowisku nauczyciela.

ŚWIADCZENIE EMERYTALNE

Wiem, że dla osób, których staż pracy na dzień wejścia w życie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych nie pozwala przejść na emeryturę, będzie ustalany kapitał początkowy. Nie bardzo rozumiem, jak on będzie naliczany i czy istnieje rzeczywiste konieczność jego obliczania? (D.S. Wałcz)

Ustawa o emeryturach i rentach z FUS wprowadziła pojęcie kapitału początkowego, którego celem będzie rozliczenie opłacanych składek i przebytych okresów składkowych i nieskładkowych przed dniem wejścia w życie powyższej ustawy.

Na wysokość kapitału początkowego wpływ ma każdy pełny rok zarówno okresów składkowych jak i nieskładkowych, jak też miesiąc czy dzień. W tym miejscu należy przypomnieć, że okresy składkowe będą uwzględniane w wymiarze nie przekraczającym 1/3 udowodnionych okresów składkowych.

Przy obliczaniu kapitału początkowego jego podstawę ustala się tak jak podstawę emerytury. Będzie to więc odpowiednio zwaloryzowana przeciętna podstawa wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne w okresie kolejnych 10 lat kalendarzowych wybranych z 20. Należy pamiętać, że kolejnymi latami kalendarzowymi są lata kalendarzowe bezpośrednio po sobie następujące, nawet w przypadku gdy ubezpieczony w niektórych latach przez okres np. roku lub w okresie krótszym nie pozostawał w ubezpieczeniu.

Ubezpieczony może złożyć wniosek, aby podstawę wymiaru kapitału początkowego stanowiła podstawa wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne w okresie 20 lat kalendarzowych wybranych z całego okresu podlegania ubezpieczeniu.

Przy obliczaniu kapitału początkowego uwzględnia się również kwoty przysługujących ubezpieczonemu w danym roku kalendarzowym wynagrodzeń za czas niezdolności do pracy, które wypłacane są na podstawie przepisów Kodeksu pracy, jak też kwoty zasiłków:

- chorobowego i macierzyńskiego,
- opiekuńczego i świadczenia rehabilitacyjnego,
- wychowawczego i świadczenia wyrównawczego oraz dodatku wyrównawczego.

Obliczając kapitał początkowy do jego podstawy wymiaru wlicza się również kwoty zasiłków dla bezrobotnych, zasiłków szkoleniowych lub stypendiów wypłacanych z Funduszu Pracy za okres udokumentowanej niezdolności do pracy.

Kapitał początkowy jest to równowartość hipotetycznej emerytury, którą oblicza się zgodnie z przepisami art. 53 ustawy o emeryturach i rentach pomnożone przez wyrażone w miesiącach średnie dalsze trwanie życia dla osób w wieku 62 lat.

Emerytura hipotetyczna ustalona według art. 53 wynosi:

- 24% kwoty bazowej,
- po 1,3% podstawy jej wymiaru za każdy rok składkowy,
- po 0,7% podstawy jej wymiaru za każdy rok okresów nieskładkowych.

Wartość kapitału początkowego będzie ustalana na dzień wejścia w życie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

PRZECIĘTNE WYNAGRODZENIE

Prowadzę w szkole księgowość. Chciałabym się dowiedzieć, czy już ogłoszono przeciętne wynagrodzenie w II półroczu roku 1999 dla funduszu socjalnego? (D.L. Łuków)

Prezes GUS w obwieszczeniu z 15 lutego 2000 roku (MP Nr 6, poz. 150) podał, że przeciętne wynagrodzenie wyniosło:

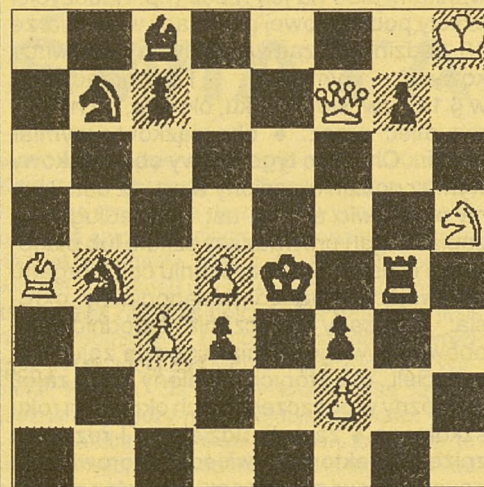
- w 1999 r. — 1432,81 zł,
- w II kwartale 1999 r. — 1498,29 zł.

Informujemy ponadto, że wskaźnik waloryzacji podstawy wymiaru zasiłku chorobowego, którego wypłata po upływie sześciomiesięcznego okresu zasiłkowego będzie przedłużona na II kwartał 2000 r., wynosi 111,9%.

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 13



MAT W TRZECH POSUNIĘCIACH

Białe: Kg8, Hf7, Ga4, Sh5, c3, d4, f2
Czarne: Ke4, Wg4, Sb4, Sb7, Gc8, c7, d3, f3, g7

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.